

PIOTR PIOTROWSKI

REGUŁY ASTROLOGII TRADYCYJNEJ

OD WIELKIEJ POLITYKI
DO UDANYCH ZWIĄZKÓW Z LUDŹMI

STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

...coś więcej niż psychologia

PIOTR PIOTROWSKI



**REGUŁY ASTROLOGII
TRADYCYJNEJ**

OD WIELKIEJ POLITYKI
DO UDANYCH ZWIĄZKÓW Z LUDŹMI



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
...coś więcej niż psychologia

Redakcja: Ewa Karczewska
Skład komputerowy: Piotr Pisiak
Projekt okładki: Piotr Pisiak
Korekta: Barbara Popławska

Wydanie I
Białystok 2011
ISBN 978-83-8171-423-5

© Copyright by Studio Astropsychologii, Białystok 2011.
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
...coś więcej niż psychologia

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – sklep firmowy „Talizman” – detal
www.studioastro.pl e-mail: biuro@studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

SPIS TREŚCI

WSTĘP

KU ASTROLOGII KONKRETNEJ	9
---------------------------------------	---

I

KANONY ASTROLOGII TRADYCYJNEJ W PISMACH ALBUMASARA I SAHLA

IBN BISHRA	21
1. SIEDEM PLANET	23
2. STRUKTURA ZODIAKU	30
3. ZODIAK I PLANETY	33
4. TROISTOŚCI	35
5. TERMY, CZYLI GRANICE	39
6. OBLICZA (DEKANATY)	42
7. DODEKATEMORIE I INNE PODZIAŁY	43
8. DOMY	45
9. TEORIA ASPEKTÓW	49
10. SIŁA PLANET	53
11. SPECYFIKA METOD PROGNOSTYCZNYCH	58

II

ASTROLOGIA WOJNY. STUDIUM NAD TRAKTATEM NICHOLASA CULPEPERA

1. CULPEPER I JEGO DZIEŁO	69
2. WOJNA PLANET	75
3. BENEFIKI W PIERWSZYM DOMU	77
4. MALEFIKI W PIERWSZYM DOMU	78
5. SIŁA WŁADCÓW	82

6. ZNACZENIE DOMÓW W HOROSKOPIE WOJNY	89
7. REGUŁY „OBLĘŻENIA ZAMKU”	99
8. ASPEKTY WŁADCÓW	105
9. CZAS TRWANIA WOJNY	111
10. ROZMAITOŚCI	113
11. HITLER I ASTROLOGIA	117
12. FATWA I WOJNA Z TERRORYZMEM	126
13. KONKLUZJA	132

III

REGUŁY BONATUSA-CULPEPERA W PRZEWIDYWANIU WYNIKÓW

WYBORÓW POLITYCZNYCH	135
1. HOROSKOP DNIA	137
1.1. WYBORY '89	140
1.2. WYBORY '93	142
1.3. WYBORY '97	144
1.4. WYBORY '01	145
1.5. WYBORY '05 I '07	147
1.6. WYBORY '10	151
2. ROCZNY OBRÓT ŚWIATA	153

IV

ROLA SYGNIFIKATORÓW

W HOROSKOPIE ELEKCYJNYM	165
1. WPROWADZENIE	165
2. WZORCOWY HOROSKOP ELEKCYJNY: WYPRAWA KOLUMBA	169
3. PLANOWANIE PODRÓŻY	175
4. ZNACZENIE SYGNIFIKATORÓW DOMÓW I-VII	178

5. POCZĄTEK ZNAJOMOŚCI	182
6. MAŁŻEŃSTWO	186
7. POROZUMIENIE	195
8. SKŁADANIE POZWU I ROZPRAWY SĄDOWE	200
9. TRANSAKcje	203
10. ROZMOWA O PRACĘ	205
11. PIERWSZY DZIEŃ W PRACY (KORONACJA)	207
12. PODSUMOWANIE	214

V

SYSTEM ROCZNEJ PROGNOZY	217
1. WPROWADZENIE	217
2. HYLEG	219
3. DYSTRYBUTOR – WŁADCA GRANIC DYREKCYJNEGO HYLEGA (ASCENDENTU) ...	223
4. PROFEKCJE I WŁADCA ROKU	225
5. FIRDARIE – OKRESY PLANETARNE	229
6. REVOLUTIO SOLIS	232
7. PRZYKŁAD: HOROSKOP BRONISŁAWA KOMOROWSKIEGO	238

DODATEK A

ANIMODAR – TECHNIKA REKTYFIKACJI HOROSKOPU	247
1. WPROWADZENIE	248
2. SYZYGIA	250
3. REKTYFIKATOR	253
4. ZASTOSOWANIE	255
5. REKTYFIKACJA HOROSKOPU LECHA WAŁĘSY	258
6. INNE METODY REKTYFIKACJI	262

DODATEK B

HOROSKOP ZASŁYSZANEJ INFORMACJI 265

DODATEK C

ASPEKTY PAR PLANET W LATACH 2011-2020 271

BIBLIOGRAFIA

**WYKAZ CYTOWANYCH BĄDŹ
PRZYWOŁYWANYCH DZIEŁ... 281**

WSTĘP

KU ASTROLOGII KONKRETNEJ

Jeżeli nie wiesz, jak zinterpretować horoskop – instruuje Guido Bonatti – oblicz odległość kątową, jaka dzieli władcę ascendentu od władcy Księżyca (zgodnie z następstwem znaków), a następnie dodaj ją do stopnia ascendentu. Położenie władcy znaku, w którym wypadnie ten *punkt*, naprowadzi twój umysł na właściwą drogę¹. Ta pozornie prosta instrukcja, pochodząca ze średniowiecznej astrologii, nie jest bynajmniej prostą formułą. Świadczy ona przede wszystkim o tym, że gdy astrolog pochylający się nad horoskopem, czy to horarnym, urodzeniowym, czy elekcyjnym, zabrniesie w ślepy zaułek, to nie tworzy na poczekaniu nowych reguł, nie wymyśla, albo raczej nie zmyśla zasad pasujących tylko do jednego horoskopu, lecz odwołuje się do sprawdzonych „technik

¹ William Lilly, *Anima Astrologiae, or a Guide for Astrologers*, Benjamin Harris, London 1676, s. 114-115.

awaryjnych”, które pozwolą mu wydostać się z gąszczu wątpliwości i niepewnych interpretacji.

Tymczasem kołem ratunkowym współczesnego astrologa często staje się wyobraźnia, intuicja albo niczym nieskrępowana inwencja twórcza, która raz pomoże wpaść na właściwy trop, ale innym razem zaprowadzi na manowce. Wyobraźnia, intuicja, a nawet wizja stanowiły nieodłączny element także dawnej astrologii, więc trudno uznać to za podstawę krytyki metodologii nowoczesnej astrologii, bo i dawni mistrzowie różnie sobie z nią radzili. Rzecz w tym, aby uzmysłowić sobie fakt, iż współczesna astrologia humanistyczno-psychologiczna jest zaledwie częścią, niewielkim fragmentem, można powiedzieć – bladym odpryskiem wielowiekowej tradycji, która uformowała się już w czasach babilońskich i dotrwała aż do końca XVII wieku; tradycji rozciągającej się od zamierzchłej starożytności aż po wybuch rewolty oświeceniowej, w czasie której astrologia bez mała nie zniknęła, by w XIX wieku odrodzić się w niemal całkowicie zdeformowanej formie, której poniekąd każdy czytający tę książkę jest mniej lub bardziej naiwnym spadkobiercą.

Mimo to niedawna rewizja astrologii, jaka dokonała się głównie za sprawą czynników społecznych, światopoglądowych i naukowych, była nie tylko konieczna, ale wynikała także z naturalnej kolei rzeczy. Po prostu nie dało się jej powstrzymać. Demontaż dawnych reguł wynikał między innymi z odkrycia nowych planet, Urana, a później Neptuna, wobec których nie można było przejść obojętnie. Jeśli miano ocalić astrologię przed zatraceniem, trzeba było ją na nowo zdefiniować i usystematyzować, przy okazji oczyszczając ją z różnych *archaizmów*. Proces ten nie przebiegał gwałtownie, ale mimo to zmiany, jakie dokonały się

w obrębie doktryn astrologicznych, okazały się brzemienne w skutki. Niestety, przy okazji tej weryfikacji wylano dziecko z kąpielą, bo chyba zbyt pośpiesznie wyrzucono z podręczników coś, co dawniej stanowiło istotę astrologii. Mianowicie naruszono spójny system zasadzający się na zbiorze logicznie powiązanych elementów, które w oderwaniu od całości niewiele mówią współczesnym astrologom. Mało tego, dość pochopnie uznano pewne techniki za niezbyt użyteczne tylko dlatego, że albo ich nie rozumiano, bo były za trudne, zbyt zawile i za bardzo skomplikowane, albo po prostu nie mieściły się w wizji *nowej* astrologii. Patrząc na ten modernizujący proces z dzisiejszej perspektywy, okazuje się, że owe archaizmy mogą być bardziej wartościowe niż niejeden XX-wieczny samouczek do astrologii.

Tym, co odróżnia astrologię tradycyjną od nowoczesnej, jest przede wszystkim jej wartość prognostyczna zawarta zarówno w regułach astrologii horarnej, jak i elekcyjnej. Tak jak dziś przy pomocy ściśle określonych narzędzi astrologicznych dokonujemy oględzin ludzkiej psyche, tak przy pomocy dawnych technik dość precyzyjnie zaglądamy w machinę przeznaczenia, swoistego fatum, którego nawet w tej nowej indeterministycznej astrologii nie da się uniknąć. Bo nawet jeśli wydarzenia, jakie nam się przytrafiają, nie są zdeterminowane przez nieuchronny los, to zdeterminowane są one przez to, co jedni nazywają mapą potencjałów (D. Rudhyar), a inni mapą psyche (L. Greene). Innymi słowy, nawet jeżeli posuniemy się do skrajności, uznając, że los jest chaotyczny i przypadkowy, więc nie da się go przy pomocy astrologii przewidzieć, to musimy uznać, że struktura wewnątrzpsychiczna, jeśli nie jest uwarunkowana, to z pewnością silnie skorelowana z pozycjami planet i konfiguracjami w horoskopie.

Jednak przesunięcie punktu ciężkości z prognozowania zdarzeń na ludzką *psyche* wcale nie zniosło problemu determinizmu. Carl Gustav Jung dobitnie wykazał, że to, co psychiczne, ma o wiele szerszy zakres znaczeniowy, niż potocznie przyjmujemy. Właściwie cały świat, włącznie z historią, w świetle koncepcji psychologii nieświadomości można uznać za przejaw *rzeczywistości psychoidalnej*, z której wyłania się zarówno materia, jak i *psyche* będące dwoma aspektami bądź dwoma biegunami tego samego bytu. W tym kontekście deterministycznie uporządkowana struktura wewnątrzpsychiczna niczym się nie różni od deterministycznie uporządkowanych zdarzeń, które przy pomocy astrologii można przewidywać tak samo, jak *przewiduje się* charakter człowieka i wynikające z tego konsekwencje w postaci potencjalnych sukcesów bądź porażek mogących mieć miejsce w określonych sferach życia.

Astrologia od zarania była jednym z najważniejszych narzędzi predykcyjnych. Jej całościowy system pozwalał nie tylko na przewidywanie, a właściwie określanie ludzkiego charakteru, lecz także losów człowieka i rezultatów jego działań. Przy pomocy astrologii rozstrzygano zarówno o przebiegu choroby, jak i o wydarzeniach w wielkiej polityce, a nawet o pogodzie. Współczesnemu astrologowi niejednokrotnie brakuje odpowiedniego warsztatu, dzięki któremu mógłby powiedzieć coś więcej niż jedynie to, że „będzie się działo!”. Stwierdzenie, że „na pewno coś się wydarzy”, w ustach astrologa powtarzającego je zbyt często zaczyna brzmieć groteskowo, żeby nie powiedzieć żałośnie. No bo co dokładnie będzie się działo? Co na pewno się wydarzy? Czy wygram sprawę w sądzie? Czy lekarz, z którym jestem umówiony na wizytę, zdoła wyleczyć mnie z choroby? Czy osoba, którą dziś poznałem,

stanie się moim przyjacielem czy wrogiem? Czy zyskam na transakcji? Kiedy rozpocząć określone działania, żeby osiągnąć sukces? Kiedy jest lepszy czas na negocjacje, a kiedy na wojnę?

Astrolog analizujący horoskop w konwencji humanistyczno-psychologicznej udzieli na te pytania odpowiedzi wymijających. Co więcej, uzna, że im więcej kwadratur i innych nieharmonijnych wpływów, tym lepiej, bo przynajmniej jest materiał do przerobienia. Trzeba wszak się doskonalić, pracować nad sobą i wznosić się na coraz wyższy poziom rozwoju, czemu najlepiej służyć ma dysharmonijny horoskop. Nie powie jednak, czym ta katorżnicza praca miałaby się zakończyć, bo stwierdzi, że efekt czy ostateczny rezultat zależy od wolnej woli. Tymczasem reguły astrologii tradycyjnej pozwolą na bardzo dokładną, precyzyjną, a co najważniejsze zadziwiająco trafną odpowiedź.

Ile tych reguł trzeba znać, aby zacząć uprawiać astrologię konkretną? Pewnie tyle, ile trzeba. Nie da się ich wszystkich omówić na stronach jednej książki, bo też nie wszystkie dawne techniki nadają się do bezkrytycznego powtarzania. Z gąszczy rozmaitych prawideł wybrałem więc te, które nie tylko się nie zestarzały, ale także – jak się okazuje – całkiem niesłusznie o nich zapomniano.

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że wiele spraw i wydarzeń, które nas spotykają, wynika z napięć w relacjach interpersonalnych: ściślej mówiąc, mają one związek z dwoma skrajnymi biegunami: miłością i nienawiścią, wzajemnym dopasowaniem albo wrogością. Innymi słowy, to, co decyduje o naszych losach, często da się sprowadzić do dwóch antagonistycznych pojęć: wojny i pokoju, walki i kapitulacji, wygranej i przegranej, konfliktu i porozumienia. W rozstrzygnięciu tego typu spraw najbardziej pomocna

okazuje się *militarna astrologia elekcyjna*. Choć jest ona częścią astrologii mundalnej (politycznej), to jednak jej zasady są na tyle uniwersalne, że z powodzeniem daje się je zastosować nie tylko w odniesieniu do wojen i konfliktów zbrojnych pomiędzy państwami, lecz także do wszelkich okoliczności będących wariantem archetypowej sytuacji, w której dochodzi do konfrontacji dwóch stron.

To właśnie dlatego trzonem tej książki postanowiłem uczynić szeroko rozumianą i w gruncie rzeczy wieloaspektową czy wręcz wielofunkcyjną militarną astrologię elekcyjną, którą w rozdziale drugim rekonstruuję na podstawie źródłowych tekstów dawnej literatury astrologicznej. Źródłem bezpośrednim jest tu siedemnastowieczny traktat *Election for War* Nicolasa Culpepera, którego pierwszy polski przekład prezentuję w tej książce w całości. Traktat ten do pewnego stopnia wyczerpuje temat, aczkolwiek z uwagi na jego specyficzną formę aforyzmów (która była niegdyś bardzo popularnym, a nade wszystko związłym sposobem prezentowania wiedzy astrologicznej) pozbawiony jest istotnych niuansów, wyjaśnień i detali, dlatego uzupełniłam zawartość rozprawki Culpepera wskazaniem i rozważaniem z księgi VI *Liber Astronomiae* średniowiecznego astrologa Guido Bonattiego. Reguły te nazywam „regułami Bonatusa-Culpepera”, choć tak naprawdę zostały one sformułowane już przez astrologów arabskich.

Techniki omawiane w pismach Bonattiego i Culpepera odnoszą się wprawdzie do astrologii elekcyjnej, jakkolwiek stosuje się je także na gruncie astrologii horarnej, a zwłaszcza wydarzeniowej, dzięki czemu bez trudu można rozstrzygnąć rezultat każdego działania wojennych, o ile zna się dokładny czas ich rozpoczęcia. Prawidła przedsta-

wione przez tych autorów ilustrują wieloma horoskopami dobrze udokumentowanych wojen XX-wiecznych, co pozwala nabrać przekonania, że te dawne zasady stosują się także w czasach współczesnych.

Co więcej, odnoszą się one nie tylko do konfliktów zbrojnych, lecz także do wojen politycznych, których szczególnym przypadkiem są wybory parlamentarne bądź prezydenckie. Astrologowie chętnie typują zwycięzców politycznych rozgrywek, opierając swoje prognozy zwykle na tranzytach, tymczasem – jak pokazuję to w rozdziale trzecim – tego typu procedury niejednokrotnie są zawodne. Proponuję więc potraktować wybory jako archetypową sytuację konfliktu, gdzie dwie przeciwne strony toczą swoistą wojnę, której rezultat da się przewidzieć właśnie dzięki regułom Bonatusa-Culpepera, co ilustrują horoskopami wyborów parlamentarnych i prezydenckich z najnowszej historii Polski. Reguły te uzupełniam jeszcze inną techniką predykcyjną pochodzącą z pism Masha'al-laha, arabskiego astrologa z przełomu VIII i IX wieku, który jako pierwszy w dziejach astrologii sformułował zasady prognozowania opartego na rocznym obrocie świata, zwanym dzisiaj ingresem Słońca w znak Barana.

Dopełnienie tych rozważań stanowią zagadnienia będące przedmiotem rozdziału czwartego, w którym pokazuję, jak korzystać z reguł militarnej astrologii elekcyjnej w rozwiązywaniu codziennych konfliktów i sporów. W oparciu o główne sygnifikatory domów pierwszego i siódmego (para planet) można konstruować dowolny horoskop elekcyjny (bądź wydarzeniowo-prognostyczny), który odnosi się do wszelkich sytuacji, w jakich ma miejsce relacja ja-ty, bez względu na to, czy chodzić będzie o małżeństwo, początek znajomości, wszelkiego rodzaju

porozumienia, względnie o termin składania pozwów czy rozpoczęcia rozpraw sądowych oraz transakcji handlowych, a nawet rozmów biznesowych. Reguły obowiązujące w interpretacji tego typu horoskopów umocowane są wprawdzie na zasadach Bonatusa-Culpepera, jakkolwiek rozwinięcie i ich uszczegółowienie opieram na tekstach siedemnastowiecznych klasyków angielskich, takich jak: William Lilly, William Thrasher, William Ramesey, John Blagrove oraz później działający Ebenezer Sibly. Kontynuując wątki zawarte w rozdziale trzecim, opisuję również horoskop elekcyjny rozpoczęcia pracy, którego reguły interpretacyjne wzorowane są na elekcyjnej astrologii intronizacji króla (Sahl ibn Bishr), co zresztą omawiam na przykładzie elekcyjnego horoskopu zaprzysiężenia Ronalda Reagana oraz wydarzeniowych horoskopach zaprzysiężenia na prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego oraz Bronisława Komorowskiego.

Techniki predykcyjne przedstawione w rozdziałach drugim, trzecim i czwartym stanowią wariant technik, jakimi operuje astrologia katarchiczna, która do prognozowania zdarzeń nie odwołuje się do horoskopu natalnego (urodzeniowego, radix), lecz wyłącznie do horoskopu *początku*, którym może być zarówno horoskop elekcyjny, wydarzeniowy, jak i horarny czy konsultacyjny. Aby skonstruować te metody z innymi technikami prognostycznymi, w ostatnim rozdziale (piątym) przedstawiam system rocznej prognozy opisywany przez Albumasara. System ten jest właśnie ściśle powiązany z horoskopem urodzeniowym, w odniesieniu do którego oblicza się progresje hylega, wyznacza się dystrybutora, tranzyty przez termy, profekcje, firdarie oraz solariusz traktowany jako aktualizacja potencjałów zawartych w radiksie. Ta wielowar-

stwowa technika nie tylko uzmysławia nam to, jak skomplikowane bywały metody dawnej astrologii, lecz także i dziś może służyć pomocą w prognozowaniu zdarzeń, co pokazuję na przykładzie horoskopu rocznego dla Bronisława Komorowskiego.

Wszystkie opisywane w tej książce techniki bazują na kanonach astrologii tradycyjnej, bez znajomości której trudno byłoby je zrozumieć i umiejętnie stosować. Dlatego całość tej pracy poprzedzam dość obszernym wprowadzeniem w arkaną dawnej astrologii. Zagadnienie to rekonstruuje na podstawie dwóch kanonicznych dzieł arabskich astrologów tzw. drugiej generacji, do których należy Sahl ibn Bishr oraz Albumasar. W pierwszym rozdziale wyjaśnione zostały więc kwestie odnoszące się do natury planet, zodiaku, troistości, term, oblicz, domów, teorii aspektów i siły planet. Pisma Sahla i Albumasara wywarły olbrzymi wpływ nie tylko na kształtowanie się astrologii średniowiecznej, lecz także na dokonania Williama Lilly'ego i pozostałych klasyków tamtego okresu, co stanowi wystarczające uzasadnienie wyboru tych a nie innych traktatów.

Na końcu książki zostały zamieszczone dwa teksty eksplorujące dalsze zagadnienia astrologii tradycyjnej. Pierwszy (Dodatek A) dotyczy ze wszech miar godnej uwagi techniki rektyfikacji horoskopu zwanej animodarem, która została zasugerowana przez Ptolemeusza, a następnie rozwinięta w okresie astrologii arabskiej, by później stać się jedną z najbardziej popularnych procedur korygowania stopnia ascendentu. Z kolei w Dodatku B szkicuję reguły Culpepera dotyczące interpretowania horoskopu stawianego na moment zasłyszanej informacji. To kolejna kwestia nigdzie dotąd nie opisywana w polskiej literaturze przedmiotu, a którą warto odnotować.

Niektórych Czytelników w zdumienie może wprowadzić fakt, że wszystkie horoskopy zamieszczone w tej książce zawierają pozycję tylko siedmiu podstawowych planet. Może być to tym bardziej dziwne, że Autor dał się dotąd poznać jako entuzjasta wzbogacania horoskopu o dodatkowe elementy, takie jak Chiron, Lilith czy planetoidy. Tymczasem w tej książce pominięto pozycje tych obiektów; co więcej, Czytelnik nie znajdzie w niej także żadnej wzmianki o Uranie, Neptunie i Plutonie. Czy taka „uboga” astrologia ma w ogóle sens?

Otóż trzeba pamiętać, że chcąc poznać i nauczyć się tradycyjnych technik, należy pracować z nimi tak, jak czynili to dawni astrologowie. Bez takiego nastawienia nigdy nie zrozumie się idei, jaka przyświecała dawnym mistrzom; idei logicznie powiązanego systemu znaczeń. Nie chodzi więc o to, że udajemy, iż planety transsатурnowe nie istnieją albo że nie mają one wpływu, bo są niewidoczne gołym okiem (punkty arabskie, węzły księżycowe czy domy horoskopu też są niewidoczne, nawet uzbrojonym okiem, a jednak ich wpływ jest bezdyskusyjny). Zakładamy jedynie, że skoro przez stulecia nie brano tych planet pod uwagę (bo ich nie znano), a mimo to astrologia „siedmioplanetowa” doskonale spełniała funkcje opisowe i prognostyczne, to również i teraz będzie się ona sprawdzać. Zresztą nabierając większej wprawy w posługiwaniu się dawnymi technikami, łatwo można się przekonać, że *nieklasyczne* elementy horoskopu tylko przeszkadzają w tego typu interpretacji.

Czytelnikom należy się wyjaśnienie, że Autor *Reguł astrologii tradycyjnej* bynajmniej nie każe odrzucać zdobytczy nowoczesnej astrologii. Skłania się jedynie ku tezie sformułowanej przez Roberta Handa, wielkiego pro-

pagatora astrologii hellenistycznej, który chcąc uchronić współczesną astrologię przed podkopującym ją relatywizmem, nawołuje, aby wrócić do korzeni. Odrzucając astrologię tradycyjną, być może potępiamy coś, co jest bardziej wartościowe, niż nam się wydaje². Poznając warsztat dawnych mistrzów, zyskujemy bowiem niepowtarzalną szansę posługiwania się astrologią konkretną, która może się doskonale uzupełniać z dominującą obecnie astrologią humanistyczno-psychologiczną.

Piotr Piotrowski
Bydgoszcz, 11 grudnia 2010 roku
<http://piotrpiotrowski.blog.onet.pl>

² Robert Hand, *Auf dem Weg zu einer postmodernen Astrologie*, [w:] „Meridian” 2/2006, s. 8-15.

I

KANONY ASTROLOGII TRADYCYJNEJ W PISMACH ALBUMASARA I SAHLA IBN BISHRA

Szczegółowa rekonstrukcja astrologii tradycyjnej, której rozkwit przypadł na okres między XIII a XVII wiekiem w Europie, nie jest możliwa do odtworzenia w zaledwie jednym rozdziale. Chcąc jednak przybliżyć kanony dawnej sztuki interpretowania horoskopu, należałoby się odwołać do jeszcze wcześniejszych źródeł, na jakie składają się pisma mistrzów arabskich, mających potężny wpływ na rozwój średniowiecznej i renesansowej astrologii. Jej ojcem był włoski astrolog Guido Bonatti (ok. 1210-1295), zwany też Bonatussem, którego dzieło *Liber Astronomiae* stanowi bezpośrednią kontynuację, a niekiedy i kompilację rozpraw astrologicznych Sahla ibn Bishra i Albumasara.

Wydaje się zatem uzasadnione, aby rekonstrukcję reguł dawnej astrologii oprzeć właśnie na tych dwóch autorach. Cieszący się dużym uznaniem Sahl ibn Bishr (pierwsza połowa IX w.), znany na Zachodzie także jako Zahel lub Zael, był żydowskiego pochodzenia astrologiem działa-

jącym na dworze prowincji Chorasán w latach 820-822, a także wezyrem Bagdadu za panowania kalifa Al-Mamuna (813-833). Uchodził za wybitnego uczonego, mistrza astrologii horarnej i elekcyjnej, autora osiemnastu traktatów, z których jedynie część została przetłumaczona na łacinę, w tym *Wprowadzenie do nauki o wyrokach gwiazd* (arab. *Ahkam fi al-Nujum*)³. Pierwsza księga tego dzieła (łac. *Introductorium*), niżej referowana w całości, zawiera szereg definicji podstawowych terminów, na które powoływali się zarówno Abraham ibn Ezra (ok. 1089-1167), Guido Bonatti, jak i William Lilly (1602-1681), dzięki czemu weszły one do kanonu astrologii tradycyjnej.

Innym kanonicznym tekstem, do którego się odwołuję, jest niesłychanie ważny traktat Albumasara *Ysagoga minor* (*Małe wprowadzenie*), mający charakter skróconego kompendium ówczesnej wiedzy astrologicznej⁴. Tekst ten stanowi streszczenie większego i zarazem najbardziej popularnego dzieła Albumasara *Introductorium maius* (*Wielkie wprowadzenie*), pochodzącego z 850 roku. Albumasar (ok. 787-886) – wł. Ja'far ibn Muhammad Abu Ma'shar al-Balkhi – działał mniej więcej w tym samym czasie, co Sahl ibn Bishr. Początkowo miał aspiracje teologiczne i studiował hadisy, tradycję proroka Mahometa, lecz później zwrócił się w kierunku astrologii, stając się jednym z najwybitniejszych nauczycieli wtajemniczających ludzi islamu w naukę o wpływie gwiazd, za co zresztą w czasie kalifatu Al-Musta'ina (862-866) został skazany na karę chłosty. Przypisuje się mu autorstwo pięćdziesięciu pism, jakkolwiek na Zachodzie zasłynął głównie za

³ Sahl ibn Bishr, *The Introduction to the Science of the Judgements of the Stars*, przeł. J. H. Holden, AFA, Tempe 2008.

⁴ Abu Ma'shar, *The Abbreviation of the Introduction to Astrology*, przeł. Ch. Burnett, Arhat 2004.

sprawą swojego *Wielkiego wprowadzenia* oraz analizowanym w piątym rozdziale dzieła o rocznej prognozie.

Traktaty Sahla i Albumasara należą do tego samego okresu astrologii arabskiej, tzw. drugiej generacji, kontynuującej myśl wielkich poprzedników Masha'allaha czy Umara al-Tabari. Dzieła tych mistrzów w żaden sposób nie wykluczają się ze sobą, są kompatybilne, przez co mogą się doskonale uzupełniać, dając tym samym jednolity obraz dawnej astrologii i zarazem dobrze umocowując główny trzon, na jakim wspierają się fundamenty astrologii tradycyjnej.

1. SIEDEM PLANET

Tradycyjna astrologia, która rozwijała się przed odkryciem obiektów transsaturowych, wyróżnia siedem planet uporządkowanych według następującej kolejności: Saturn, Jowisz, Mars, Słońce, Wenus, Merkury i Księżyc. Ten porządek, zwany **porządkiem chaldejskim**, miał kluczowe znaczenie w całej symbolice astrologicznej, począwszy od teorii aspektów, poprzez oblicza (dekanaty), firdarie (dyrekcje perskie), czy monomorie, aż po władztwa zodiakalne, co szczególnie zostało przedstawione w dalszej części książki.



Chaldejski porządek planet

Porządek ten opiera się po części na umiejscowieniu planet względem Ziemi, a po części wynika z szybkości ich obrotu w układzie geocentrycznym. Przy okazji warto zauważyć, że w chaldejskim porządku planet ukryta jest w istocie idea heliocentryczna, bo Słońce zajmuje tutaj centralne położenie.

Generalnie **planety dzieli się na górne i dolne**. Do górnych należą położone na lewo od Słońca, a więc Saturn, Jowisz i Mars, dolne zaś to pozostałe, czyli Słońce, Księżyc oraz Merkury i Wenus. Górne zwykle postrzega się jako silniejsze niż dolne, co ma na przykład duże znaczenie przy ocenie siły sygnifikatorów w *militarnej astrologii elekcyjnej* (zob. rozdz. II.2 i II.5).

Ponadto, w dawnej astrologii wyraźnie **odróżnia się planety od Świateł**, czyli od Słońca i Księżyca. Słońce jest władcą dnia, dlatego ma ono większe znaczenie w **horoskopach dziennych** (czyli gdy Słońce jest nad ascendentem), natomiast Księżyc jest władcą nocy, więc jego znaczenie jest ważniejsze w **horoskopach nocnych** (Słońce pod ascendentem). Zresztą rozróżnienie dzienny/nocny odgrywało w dawnej astrologii absolutnie pierwszorzędą rolę. Na przykład tzw. *punkty arabskie* inaczej są liczone w horoskopach dziennych, a inaczej w nocnych (zob. niżej omówienie Punktu Szczęścia).

Podobne rozróżnienie odnosi się także do planet. **Planetyienne** to: Słońce, Jowisz i Saturn, natomiast do **planet nocnych** zalicza się Księżyc, Wenus i Marsa. Merkury ma naturę zmienną, może być i dzienny (gdy wschodzi przed Słońcem), i nocny (gdy zachodzi po Słońcu). Planety rozróżnia się również ze względu na płeć i zwykle **męskie planety** były tożsame z dziennymi, natomiast **planety żeńskie** z nocnymi, jakkolwiek Marsa, zważywszy na jego symbolikę, większość autorów zalicza do planet męskich.

Bardzo istotny jest również podział na **planety dobroczynne** (*beneficzne*) i **złoczynne** (*maleficzne*). Do malefików zalicza się Saturna i Marsa oraz Ogon Smoka (*Cauda Draconis*), czyli południowy węzeł Księżyca. Natomiast benefikami są Jowisz, Wenus oraz Głowa Smoka (*Caput Draconis*), czyli północny węzeł Księżyca, a także sam Księżyc, o ile jest rosnący, bo malejący zwykle ma cechy maleficzne. Albumasar do benefików zalicza również Słońce, chociaż należy pamiętać, że „promienie” Słońca są maleficzne (zob. niżej).

Wśród benefików wymienia się także **Punkt Szczęścia** (*Pars Fortunae*), który stanowi kombinację arytmetyczną zodiakalnego położenia Świateł i ascendentu. Wbrew pozorom nie jest to punkt arabski, tylko grecki, jak zresztą większość punktów, które uchodzą za tzw. arabskie, chociaż oczywiście arabowie tę doktrynę rozwinęli. Dla horoskopów dziennych Punkt Szczęścia uzyskuje się, mierząc odległość kątową od Słońca do Księżyca (zgodnie z następstwem znaków) i odkładając ją od ascendentu. Jeżeli na przykład Słońce jest w 15° Koziorożca, a Księżyc w 15° Wodnika, to odległość między Światłami wynosi 30°. Gdy zaś ascendent znajduje się w 15° Ryb, to 30° dodane do ascendentu wskaże na położenie Punktu Szczęścia, który znajdować się będzie w 15° Barana. Dla horoskopów nocnych postępuje się odwrotnie, mierząc odległość kątową od Księżyca do Słońca (zgodnie z następstwem znaków), co w powyższym przykładzie daje 330°, które należy dodać do stopnia ascendentu. Mierząc kąty od 0° Barana, można to zapisać w prostej formule: $ASC + Księżyc - Słońce$ (dzień) lub $ASC + Słońce - Księżyc$ (noc). Warto zauważyć, że gdy w horoskopie jest nów Księżyca, Punkt Szczęścia zawsze wypadnie na ascen-

dencie, a gdy jest pełnia, znajdzie się on po przeciwnej stronie, czyli na descendencie, aczkolwiek same nowie i pełnie uchodzą w tradycyjnej astrologii za maleficzne.

Oprócz rozróżnienia planet na malefiki i benefiki, duże znaczenie w określeniu natury planet miała tzw. *nauka o humorach*, podstawowych budulcach albo **prajakościach** natury, którymi są pary: gorące i zimne oraz wilgotne i suche. Humory odgrywały niegdyś kluczową rolę w tzw. teorii *temperamentów* oraz w jatromatematyce, czyli w astrologii medycznej, bez znajomości której żaden lekarz nie odważyłby się stawiać diagnozy ani zalecać stosownej kuracji.

Chociaż dla Ptolemeusza (II w.) Księżyc jest gorący i wilgotny, to jednak dla Albumasara i późniejszych astrologów (w tym także Williama Lilly'ego) ma on naturę zimną i wilgotną, co ma podkreślać jego spolaryzowanie ze Słońcem, które jest gorące i suche.

Różne atrybuty przypisywane planetom najlepiej oddaje idea „wielkiego łańcucha bytu” albo kontinuum bytu, która oparta została na wyobrażeniu kosmicznego ładu i hierarchicznie uporządkowanego Uniwersum, gdzie wszystko jest ze sobą powiązane: od najwyższego Boga poprzez anioły, człowieka, zwierzęta oraz wszystkie obiekty naturalne, jak Słońce, gwiazdy, chmury, drzewa, skały itp. Ta kosmologiczno-teologiczno-metafizyczna koncepcja ugruntowała wiarę astrologów w to, że dla wpływów gwiezdnych można znaleźć wytłumaczenie, nie wikłając się przy tym w wyjaśnienia przyczynowo-skutkowe. Jedno z takich akauzalnych rozwiązań, wzorowanych na tym „wielkim łańcuchu bytu”, zaproponował w XVI wieku Korneliusz Agryppa, który twierdził, że zasadą łączącą wszystko to, co istnieje, jest analogia i szczególnie rodzaj podobieństwa czy sympatii. I tak na przykład Mars

z uwagi na swój różowawy jaskrawy odcień uznany został za czerwoną planetę. A zatem rządzi on krwią, która jest czerwona, oraz wszelkimi ostrymi przedmiotami, jak noże, szpady, włócznie, wszystkimi, którymi można zadać ranę. Mars rządzi też ludźmi używającymi ostrych narzędzi, jak żołnierze czy rzeźnicy. Z tego samego powodu włada on żelazem, z którego robi się miecze, jak również gorącem, suchą pogodą, suszami, pustyniami, roślinami kolczastymi, gorączką, ludźmi o gorącym temperamencie, wojnami oraz substancjami stymulującymi, takimi jak kawa⁵.

Poniższa tabela systematyzuje znaczenie planet przypisywane przez Albumasara⁶.

Znaczenie planet według Albumasara			
Planeta	Natura	Prajakość	Charakterystyka
Saturn	malefik	zimny i suchy	Smutny, nakarmiony, wierny przyjaciel; ma do czynienia z wilgocią, wodą, rzekami, rolnictwem, orką i pracami ręcznymi; wskazuje na dostatek, skąpstwo, biedę, dalekie podróże, nienawiść, przebiegłość, podstęp, perfidię, samotność, złe czyny, porażkę, uwięzienie, kajdany, a także na wiarygodność, starość, powolność, przezorność, inteligencję, eksperymentowanie, głębię myśli, upór oraz na strach, żalobę, smutek, trudności, nieszczęście, śmierć i spadki; reprezentuje dziadka, ojca, starszych braci, eunuchów, niewolników i motłoch.

⁵ Nicholas Campion, *What Do Astrologers Believe?*, Granta Books, London 2006, s. 32.

⁶ Abu Ma'shar, *The Abbreviation...*, op. cit., s. 36-40.

Jowisz	benefik	gorący i wilgotny	Wskazuje na duszę karmiącą, życie, dzieci, wnuków, zarodki, mędrców, sędziów, wyjaśnianie snów, wiarygodność, prawdę i cnotę; ma do czynienia z religią, pobożnością, tolerancją, gorliwością; mówi o zwyczajstwie, podbojach, szlachetności, królach, wielkich ludziach, pragnieniu bogactwa, powodzeniu, szczodrości, hojności, bezinteresowności, zamiłowaniu do okazałych budowli, dotrzymywaniu obietnic, a także o poczuciu humoru oraz o działaniach skierowanych na czynienie dobra.
Mars	malefik	gorący i suchy	Młodość, siła, pożary, nieoczekiwane wydarzenia; reprezentuje jeźdźców, dowódców, sprawy militarne, niesprawiedliwość, uciemnienie, wojnę, zabijanie; ma związek z bandytyzmem, kradzieżą, arogancją, karą, pobiciem, aresztowaniem, trudnościami, uciekinierami oraz wszelakimi sporami; odnosi się do zmienności, zapalczywości, pośpiechu, głupoty, wulgarności, małej pobożności, kłamstwa, oszczerstwa, bezczelności, a także do podróży, nieobecności w domu, cudzołóstwa, pobłażliwości w uciechach cielesnych, aborcji; reprezentuje środkowych braci, treserów zwierząt, grabarzy, ukrzyżowanie, jak również metale, które topią się w ogniu, jak złoto, srebro, żelazo.
Słońce	benefik	gorący i suchy	Dusza zwierzęca, światło, jasność, intelekt, wiedza, inteligencja, zwyczajstwo, waleczność i mistrzostwo; wskazuje na sędziów, królów, przywódców, szlachetność, stowarzyszenia, bogactwo, dobrobyt, elokwencję, czystość, wyrok, religię, przyszłe życie; symbolizuje ojca, środkowych braci, władzę nad złymi ludźmi; może przynosić zarówno dobry, jak i zły los.

Wenus	benefik	zimny i wilgotny	Kobiety, matki, młodsze siostry; wskazuje na schludność, ubranie, biżuterię, złoto, srebro; symbolizuje szczęście, bezstronność, rycerskość, dumę, umiłowanie uciech i rozrywek, śmiech, luksus, arogancję, zdobienie, radość; ma do czynienia z tańcem, grą na instrumentach dętych i smyczkowych, śpiewem, a także z perfumami, zapachami, grą w szachy i tryktraka; może także mówić o lenistwie, zasadach moralnych, dzieciach z nieprawego łoża, wskazywać na prostytutkę, napoje alkoholowe, wybujały erotyzm, lesbijstwo oraz na wielkoduszność, piękno, słabość duszy, powolność, kobiecość, flirt, namiętność, jak również na świątynie, przynależność religijną i pobożność.
Merkury	<i>zmienna</i>	<i>zmienna</i> (inni autorzy podają: zimny i suchy)	Młodość, młodzi bracia, oddanie dla pracy; wskazuje na dywinację, objawienia proroków, wiarygodność, intelekt, mowę, plotki, dyscypliny naukowe, obliczenia, badania, geometrię, astrologię, ornitomantykę, czary, retorykę, poezję, pisarstwo; mówi też o nikłej radości, niedostatku, handlu, braniu i dawaniu, sprycie, oszustwie, ale także o pomocy, cierpliwości i życzliwości w stosunku do tych, którzy są mili.
Księżyc	benefik	zimny i wilgotny	Radość, piękno, pochwały, początek wszelkich działań; wskazuje na szczęście w życiu, prawoznawstwo, religię, refleksyjność, przecucia, nauki o ziemi i wodzie, księgowość, słaby intelekt, a także na szlachetne kobiety, małżeństwo, wychowanie dzieci; symbolizuje matkę, ciotkę, starszą siostrę, posłańca, plotki, uciekinierów, jak również kłamstwo, obmowę, niedyskrecję oraz transakcje i obfitość jedzenia.

2. STRUKTURA ZODIAKU

Już w starożytności uzgodniono, że zwierzyńiec niebieski jest kosmicznym kołem (360°) podzielonym na dwanaście równych segmentów, a więc znaków, z których każdy liczy po 30° ($12 \times 30^\circ = 360^\circ$). Ten matematyczny twór szybko został zweryfikowany przez greckiego uczonego Hipparcha (II w. p.n.e.), który odkrył tzw. *precesję*, czyli zjawisko przesuwania się punktu równonocy wiosennej na tle gwiazdozbiorów. Innymi słowy, Hipparch oderwał zodiak od gwiazdozbiorów, udowadniając, że zwierzyńiec niebieski to w istocie samodzielny byt matematyczno-astrologiczny, a jego związki z konstelacjami gwiazdowymi są dużo bardziej luźne, niż się to Babilończykom wydawało.

Sahl ibn Bishr w pierwszej kolejności dzieli zodiak⁷ na **znaki męskie** (dienne) i **żeńskie** (nocne), mówiąc, że Baran to znak męski i dzienny, Byk – żeński i nocny, Bliźnięta są męskie iienne itd. Jak widać, znaki żeńskie (nocne) następują po męskich (dziennych) i tak aż do Ryb, które są żeńskie i nocne. Następnie Sahl dzieli znaki ze względu na szybkość wschodzenia. Mamy bowiem sześć **znaków prosto wschodzących** (od Raka do Strzelca) oraz sześć **znaków krzywo wschodzących** (od Koziorożca do Bliźniąt). Każdy znak *prosty* wschodzi mniej więcej przez dwie godziny lub nawet dłużej (w naszej szerokości geograficznej znak Wagi wschodzi najdłużej, bo prawie 3 godziny), natomiast znaki *krzywe* wschodzą zdecydowanie szybciej. Najkrócej ascendent przebywa w Baranie, zaledwie 48 minut. W astrologii elekcyjnej preferowało się, aby ascendent znajdował się w znaku prosto wschodzącym.

⁷ Sahl ibn Bishr, *The Introduction...*, op. cit., s. 3-5.

W kolejnej części Sahl ibn Bishr opisuje znaki ze względu na **jakości**, chociaż nie używa tego terminu. Twierdzi, że cztery z dwunastu znaków to *ruchome* (dziś nazywa się je kardynalnymi), a więc Baran, Rak, Waga i Koziorożec, ponieważ kiedy Słońce wchodzi w te znaki, zmieniają się pory roku. Następne nazywa *stałymi*, do których należą Byk, Lew, Skorpion i Wodnik. Znaki te są stałe, ponieważ gdy przebywa w nich Słońce, klimat związany z odpowiednią porą roku się nie zmienia, a raczej utrwała. Jednak gdy Słońce znajdzie się w znakach zmiennych (Bliźnięta, Panna, Strzelec i Ryby), które Sahl ibn Bishr nazywa *pospolitymi*, a które w astrologii hellenistycznej określane były mianem *dwucielnych* (podwójnych), to przez jedną część zodiakalnego miesiąca może być gorąco, podczas gdy w drugiej zimno, i odwrotnie. Jak widać, dawne jakości nie różnią się zasadniczo od ich współczesnego rozumienia. Jednak dalsze rozróżnienia nie są dziś tak powszechnie stosowane.

Sahl pisze, że niektóre znaki są *czworonożne* (tj. Baran, Byk, Lew, Koziorożec i ostatnie stopnie Strzelca), inne *ci-che* (tj. Panna, Koziorożec i Wodnik), *głośne* (Baran, Byk, Bliźnięta, Lew, Waga i Strzelec), a jeszcze inne *nieme*. Do niemych zalicza się Raka, Skorpiona i Ryby, które jednocześnie są znakami *płodnymi*. Natomiast za znaki *niepłodne* uchodzą: Baran, Lew, Panna, Strzelec i Koziorożec, zaś Byk, Bliźnięta i Wodnik to znaki *średnio płodne*.

Na szczególną uwagę zasługuje wyodrębnienie tzw. **trasy spalonej**, o której Sahl mówi, że rozciąga się ona od końca Wagi do początku Skorpiona. Zwykle jednak dawni autorzy wskazują na trasę spaloną obejmującą pas zodiakalny od 15° Wagi do 15° Skorpiona. Ten spalony odcinek zodiaku, zwany też *via combusta*, wiąże się bezpośrednio z teorią podstawowych godności, ściślej mówiąc z teorią wywyższe-

nia planet (egzaltacji), o czym mowa niżej. Zarówno Waga, jak i Skorpion to bowiem znaki upadku Świateł. Słońce w Wadze znajduje się w upadku, ponieważ w Baranie jest wywyższone. Natomiast Księżyc jest w upadku w Skorpionie, ponieważ wywyższony jest w Byku.

Z kolei Albumasar podaje trochę dokładniejszą charakterystykę poszczególnych znaków⁸, włącznie z prajakościami i **melotezją**, czyli przyporządkowaniem części ciała do zodiaku. Melotezja jest koncepcją antyczną i po raz pierwszy pojawiła się w astrologicznym poemacie dydaktycznym Maniliusza (*Astronomica*)⁹ z I wieku n.e.

Zodiak według Albumasara			
Znak	Prajakość	Atrybuty	Melotezja
Baran	gorący i suchy	ognisty, dzienny, męski, kardynalny	głowa i twarz
Byk	zimny i suchy	ziemski, żeński, nocny, stały	szyja i jabłko Adama
Bliznięta	gorący i wilgotny	powietrzny, męski, dzienny, dwucieleśny (zmienny)	plecy, ramiona, ręce
Rak	zimny i wilgotny	wodny, żeński, nocny, kardynalny	klatka piersiowa, piersi, serce, żołądek, pachwiny, śledziona i płuca
Lew	gorący i suchy	ognisty, męski, dzienny stały	żołądek, serce, mięśnie, plecy
Panna	zimny i suchy	ziemski, żeński, nocny, dwucieleśny (zmienny)	brzuch, jelito grube i cienkie, przepona

⁸ Abu Ma'shar, *The Abbreviation...*, op. cit., s. 2-9.

⁹ Manilius, *Astronomica*, przeł. G. P. Goold, Harvard University Press, Cambridge-London 2006, s. 119.

Waga	gorący i wilgotny	powietrzny, męski, dzienny, kardynalny	kregosłup, podbrzusze, pępek, genitalia, uda, pośladki, talia
Skorpion	zimny i wilgotny	wodny, żeński, nocny, stały	penis, jądra, pęcherz, pośladki, krocze (narządy rodne)
Strzelec	gorący i suchy	ognisty, męski, dzienny, dwucielny (zmienny)	uda
Koziorożec	zimny i suchy	ziemski, żeński, nocny, kardynalny	kolana
Wodnik	gorący i wilgotny	powietrzny, męski, dzienny, stały	podudzia, łydki
Ryby	zimny i wilgotny	wodny, żeński, nocny, dwucielny (zmienny)	stopy

3. ZODIAK I PLANETY

W strukturze zodiaku najistotniejszą rolę odgrywają **władztwa planetarne**. Światła mają po jednym, a planety w swym władaniu mają po dwa znaki zodiaku. Słońce rządzi Lwem, a Księżyc Rakiem, Saturn Koziorożcem i Wodnikiem, Jowisz Strzelcem i Rybami, Mars Baranem i Skorpionem, Wenus Bykiem i Wagą, a Merkury Bliźniętami i Panną.

O znakach często się mówiło jako o domach poszczególnych planet, bo domem Marsa jest Baran i Skorpion, domem Wenus Byk i Waga itd., stąd wyrażenie *domicil*. Planeta znajduje się w domicylu wtedy, gdy przebywa w swoim znaku. Gdy natomiast znajdzie się w znaku leżącym na przeciwko, mówi się, że jest na **wygnaniu** (detryment).

Każda planeta „spokrewniona” jest też z innymi znakami, co zauważyli już Babilończycy. Choć najlepiej plane-

ta „czuje się” w swoim znaku, to jednak godnie przyjęta zostaje także w innych znakach, co określa się mianem **wywyższenia** albo **egzaltacji**. Ta antyczna koncepcja (gr. *hypsoma*), jaka przetrwała do naszych czasów, znana była już babilońskim astrologom, którzy określali ją mianem *nisitri*. Już wtedy zauważono, że w jednych znakach planety czują się lepiej, a w innych gorzej. Dawni astrologowie przyrównywali planety do aktorów, którzy mają do odegrania konkretną rolę. Na przykład bohaterskie Słońce lepiej odegra swoją rolę, kiedy znajdzie się w znaku odważnego i wojowniczego Barana, ale kompletnie nie wykaże swoich heroiczych cech w znaku Wagi, w którym ego (Słońce) musi zostać rozczłonkowane na dwa przeciwstawne bieguny: ja i ty. Z kolei gdy królewskie Słońce znajdzie się w Wodniku, czyli w znaku swojego wygnania, również jest wyjątkowo słabe. Można powiedzieć, że to znak upadku króla, stąd współcześnie znak ten wraz z jego nowożytnym władcą – Uranem – kojarzy się z rewolucją.

Księżyc wywyższony jest w Byku, Saturn w Wadze, Jowisz w Raku, Mars w Koziorożcu, Wenus w Rybach, zaś Merkury w tym samym znaku, którym rządzi, czyli w Pannie. Niekiedy istotną rolę odgrywa nie tylko znak wywyższenia, ale także konkretny stopień. Tymczasem znaki **upadku** planet znajdują się dokładnie po opozycji. Na przykład Mars wywyższony w Koziorożcu znajduje się w upadku w znaku Raka. (Szczegółowe wyjaśnienia zob. tabela niżej).

Najstarszy horoskop zinterpretowany w oparciu o wywyższenia pochodzi z czasów babilońskich¹⁰. Został on sporządzony dla dziecka, które urodziło się ok. 29 kwiet-

¹⁰ Francesca Rochberg, *Babylonian Horoscopes*, American Philosophical Society, Philadelphia 1989, s. 56-58.

nia 410 roku p.n.e. za panowania króla perskiego Dariusza II, a więc wtedy, gdy Platon był jeszcze nastolatkiem, a od śmierci Buddy upłynęło zaledwie 73 lata. Nie możemy zatem oczekiwać, że babiloński horoskop opierał się na jakiejś rozbudowanej metodologii astrologicznej. Na tabliczce zaznaczono: Słońce w Baranie, Księżyc w Wadze (Merkury był wówczas niewidoczny, więc nie brano pod uwagę jego położenia), Wenus w Byku, Mars w Bliźniętach, Jowisz w Rybach i Saturn w Raku. Dla babilońskiego astrologa taki rozkład planet w znakach zodiaku był bardzo pomyślny. Swoją interpretację zawarł więc w krótkich słowach: „Sprawy ułożą się pomyślnie”¹¹. Skąd taki wniosek? Otóż właśnie stąd, że rozmieszczenie większości planet odpowiadało babilońskiej koncepcji *nisitri*. Słońce jest w wywyższeniu, a Wenus i Jowisz w domicylu, dlatego werdykt dla nowonarodzonego dziecka musiał być pomyślny.

4. TROISTOŚCI

Na odrębne omówienie zasługują **troistości**, o których współczesna astrologia zupełnie zapomniała. Dawniej nie przywiązywano tak dużej wagi do żywiołów jak dziś. Nie mówiono „powietrzna Waga” czy „ziemski Byk”. Znaki grupowano wprawdzie podług trygonów, ale nazywano je czterema troistościami, którym przyporządkowano odrębne władztwo planetarne.

O troistościach pisał już Doroteusz z Sydonu (I w. n.e.). Swój astrologiczny poemat dydaktyczny (*Pentateuch*) roz-

¹¹ Ibidem, s. 56.

poczyna od stwierdzenia, że „wszystko, co ludzie osiągają, co ich spotyka i czego doświadczają, zależy od władców troistości”¹². Chodzi tu o podział dwunastu znaków zodiaku na cztery grupy, z których każda składa się z trzech znaków. Mamy zatem cztery troistości, wśród nich są dwie troistościienne: 1) Baran, Lew, Strzelec; 2) Bliźnięta, Waga i Wodnik oraz dwie troistości nocne: 3) Byk, Panna, Koziorożec oraz 4) Rak, Skorpion i Ryby.

Jak widać, troistości odpowiadają poszczególnym żywiołom (ogień, powietrze, ziemia, woda), które dopiero w późnym antyku przyporządkowano odpowiednim trygonom zodiakalnym. Według Doroteusza każdą troistością rządzą trzy planety. Troistościami dziennymi rządzą w różnej kolejności planetyienne (Słońce, Jowisz, Saturn), zaś troistościami nocnymi władają planety nocne (Księżyc, Mars, Wenus). Merkury jako planeta neutralna współrządzi troistością dzienną (żywioł powietrza), choć niektórzy autorzy uznają Merkurego za władcę troistość ziemskiej.

Zarówno u Doroteusza, jak i u Albumasara i Sahla ibn Bishra przyporządkowanie planet do poszczególnych troistości wygląda następująco:

1. **Baran, Lew, Strzelec** – Słońce, Jowisz, Saturn (horoskop dzienny) lub Jowisz, Słońce, Saturn (horoskop nocny);
2. **Byk, Panna, Koziorożec** – Wenus, Księżyc, Mars (horoskop dzienny) lub Księżyc, Wenus, Mars (horoskop nocny);
3. **Bliźnięta, Waga, Wodnik** – Saturn, Merkury, Jowisz (horoskop dzienny) lub Merkury, Saturn, Jowisz (horoskop nocny);
4. **Rak, Skorpion, Ryby** – Wenus, Mars, Księżyc (horoskop dzienny) lub Mars, Wenus, Księżyc (horoskop nocny).

¹² Dorotheus of Sidon, *Carmen Astrologicum*, przeł. D. Pingree, Astrology Classics, Abingdon 2005, s. 161-162.

Trzeba podkreślić, że nie bez znaczenia pozostaje tu kolejność planet, ponieważ pierwsza zawsze jest najważniejsza, ostatnia zaś (taka sama, bez względu na dzień czy noc) jest planetą pomocniczą i z reguły najmniej istotną. Ten na pierwszy rzut oka trochę skomplikowany system, który we współczesnej astrologii w ogóle nie jest znany, był przez wieki modyfikowany i upraszczany, do czego zresztą przyczyniły się pomyłki Ptolemeusza, który w *Tetrabiblos* („Czworoksiąg”) błędnie opisał troistości¹³. Niektórzy astrologowie arabscy, a także William Lilly oraz zdecydowana większość siedemnastowiecznych klasyków angielskich, korzystało z uproszczonego systemu planetarnych władztw troistości, ograniczając się tylko do dwóch lub nawet jednej planety dla każdego trygonu. W tym przypadku podział ten przedstawia się następująco:

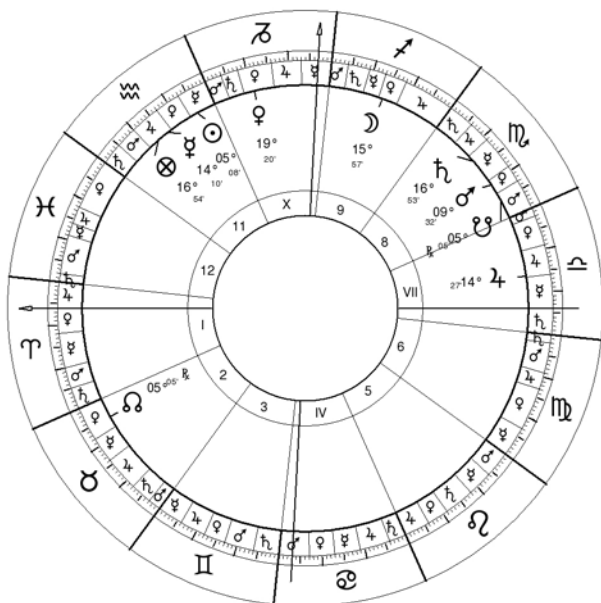
1. **Baran, Lew, Strzelec** – Słońce (dzień) i Jowisz (noc),
2. **Byk, Panna, Koziorożec** – Wenus (dzień) i Księżyc (noc),
3. **Bliźnięta, Waga, Wodnik** – Saturn (dzień) i Merkury (noc),
4. **Rak, Skorpion, Ryby** – Mars (dzień i noc).

W tym uproszczonym schemacie troistości widać wyraźnie, że choć Mars w Raku jest w upadku, to jednak przebywa jednocześnie w swojej troistości. Podobnie Wenus, która w Pannie jest wprawdzie w upadku, to jednocześnie w swojej troistości. Tymczasem Saturn w Wadze nie dość że jest wywyższony, to jeszcze w swojej troistości, zaś Słońce w Lwie jest nie tylko w domicylu, lecz także w swojej troistości. Jak widać, troistości mogą niekiedy osłabiać negatywny efekt detrzymentu lub upadku planet bądź wzmacniać

¹³ Claudius Ptolemy, *Tetrabiblos*, I.18, przeł. F. E. Robbins, Harvard University Press, Cambridge-London 1940, s. 82-87.

pozytywny efekt domicylu i egzaltacji¹⁴. Choć w astrologii doby późnego renesansu przeważnie stosowano uproszczone władztwo planet nad troistościami, to jednak większość arabskich astrologów, a także Guido Bonatti korzystali z systemu Doroteuszowego, co przyjęte zostało także w interpretacjach horoskopów prezentowanych w tej książce.

Co ciekawe, Doroteusz uczynił z troistości jedno z narzędzi prognostycznych. Uważał, że o pomyślności w życiu świadczy położenie władców troistości Słońca, względnie Księżyca (jeśli urodzenie było nocne), co najlepiej zilustruje poniższy przykład.



Horoskop omawiany przez Doroteusza, 26.01.0013, godz. 10.00 LMT (domy jako całe znaki); w oryginale Wenus błędnie położona w Rybach

¹⁴ Erik van Slooten, *Der klassische Tierkreis und seine Bewohner. Das kosmischen Netzwerk von Sonne, Mond und den Planeten*, Chiron Verlag, Tübingen 2010, s. 26.

Interpretując powyższy horoskop, Doroteusz wyjaśnia:

„Jest to horoskop dzienny, Baran znajduje się na ascendencie, a władcami troistości Słońca są Saturn i Merkury. Saturn jest w zachodnim domu następującym [dom 8], zaś Merkury w domu następnym po medium coeli [dom 11], który jest miejscem fortuny. Tak więc urodzony powinien być zdrowy, bogaty, mieć szczęście do interesów, posiadać wielkie nieruchomości, cieszyć się sławą, powodzeniem i stale powiększać swój dobrobyt”¹⁵.

Trzecim władcą troistości Słońca, a więc troistości powietrznej, bo Słońce znajduje się w Wodniku, jest Jowisz, który w tym horoskopie też jest silny, ponieważ znajduje się w domu siódmym, a więc narożnym (znaczenie domów zostało omówione niżej). Tego typu predykcja była zresztą dość popularna w dawnej astrologii. Również Guido Bonatti w swoim *Liber Astronomiae* opisał tzw. *dyrekcje przez troistości*, gdzie pierwsza planeta rządziła okresem od 1. do 30. roku życia, druga latami 30-60, a ostatnia 60-90, przy czym punktem wyjścia nie była tu troistość Słońca czy Księżycy – jak u Doroteusza – lecz troistość ascendentu w zależności od tego, czy horoskop był dzienny, czy nocny.¹⁶

5. TERMY, CZYLI GRANICE

Dawni astrologowie nie tylko grupowali zodiak w określone zbiory, lecz także dzieli poszczególne znaki na mniejsze części składowe. Każdy znak dzieli się na pięć

¹⁵ Dorotheus of Sidon, *Carmen...*, op. cit, s. 185.

¹⁶ Robert Zoller, *Tools & Techniques of the Medieval Astrologer*, t. 2: *Astrological Prediction by Direction and the Subdivision of the Signs*, New Library, London 2004, s. 20-21.

nieregularnych odcinków, którymi zawiaduje pięć planet (z wyjątkiem Świateł). Odcinki te określa się mianem **granic planet** albo **term** (łac. *termini*). W *Tetrabiblos* Ptolemeusz przedstawił trzy systemy granic: *egipski*, *chaldejski* i tzw. *ptolemejski*¹⁷. Przy czym ten ostatni występuje w różnych wersjach. Jakby tego było mało Wet-tiusz Walens (II w.) w III księdze swojego dzieła *Anthologiae* zaproponował własny, zupełnie inny system granic¹⁸, według którego istnieje nie pięć, lecz siedem term planet (włącznie ze Światłami) przyporządkowanych w zależności od troistości, z rozróżnieniem na porę dzienną i nocną. Ten dość skomplikowany, choć w sumie logiczny system jednak się nie przyjął.

Z setek zachowanych horoskopów antycznych tylko w jednym przypadku odwołano się do term ptolemejskich. Zdecydowana większość astrologów hellenistycznych, arabskich i średniowiecznych korzystała z **term egipskich**. Później jednak zostały one wyparte przez **terminy ptolemejskie**, które w nieco wykoślawionej wersji pojawiły się w *Christian Astrology* Williama Lilly'ego i u innych klasyków angielskich, do czego przyczyniły się nieścisłości pojawiające się w różnych dawnych manuskryptach ptolemejskiego „Czworoksiągu”. Jednak najmniej zniekształcone i najchętniej używane były dawniej terminy egipskie, na które powołuje się także Albumasar. Zwykle trzy pierwsze terminy należą do benefików, podczas gdy ostatnim stopniom znaków przyporządkowano wpływy Saturna i Marsa. Granice planet mają różne długości

¹⁷ Ptolemy, *Tetrabiblos*, I.20-21, op. cit., s. 91-107.

¹⁸ Vettius Valens, *Blütensträuße (Anthologiae)*, przeł. O. Schönberger, E. Knobloch, Scripta Mercature Verlag, St. Katharinen, 2004, s.137; por. Joanna Komorowska, *Vettius Valens of Antioch: an intellectual monography*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2004, s. 69.

od minimum 2° do maksimum 12°. Na ogół liczą 4-8°. Warto dodać, że istnieje szereg technik prognostycznych związanych z granicami planet. Jedną z nich są *dyrekcje hylega przez termy* opisywane już przez arabskich astrologów, a także *tranzyty przez termy*. Temat ten szerzej przedstawiam w ostatnim rozdziale.

Termy egipskie, na których opierają się prezentowane tu interpretacje astrologiczne, przedstawia poniższa tabela. Dla ułatwienia termy zamieszczono także na wszystkich wykresach horoskopów prezentowanych w książce.

Granice planet (termy egipskie)					
¥	j 6	c 6 (12)	a 8 (20)	g 5 (25)	m 5 (30)
..	c 8	a 6 (14)	j 8 (22)	m 5 (27)	g3 (30)
©	a 6	j 6 (12)	c 5 (17)	g 7 (24)	m 6 (30)
°	g 7	c 6 (13)	a 6 (19)	j 7 (26)	m 4 (30)
-	j 6	c 5 (11)	m 7 (18)	a 6 (24)	g 6 (30)
³	a 7	c 10 (17)	j 4 (21)	g 7 (28)	m 2 (30)
¶	m 6	a 8 (14)	j 7 (21)	c 7 (28)	g 2 (30)
,	g 7	c 4 (11)	a 8 (19)	j 5 (24)	m 6 (30)
»	j 12	c 5 (17)	a 4 (21)	m 5 (26)	g 4 (30)
Á	a 7	j 7 (14)	c 8 (22)	m 4 (26)	g 4 (30)
Ä	a 7	c 6 (13)	j 7 (20)	g 5 (25)	m 5 (30)
Å	c 12	j 4 (16)	a 3 (19)	g 9 (28)	m 2 (30)

6. OBLICZA (DEKANATY)

Obok granic planet istotne były również **oblicza planet**. Każdy znak zodiaku dzielony jest bowiem nie tylko na terminy, lecz także na trzy równe dziesięciostopniowe odcinki, zwane dekanatami. Zarówno w antycznej, jak i w arabskiej oraz średniowiecznej astrologii poszczególnym dekanatom przypisywano władztwo planetarne uszeregowane w porządku chaldejskim. Pierwszy dekanat Barana to oblicze Marsa, drugi – oblicze Słońca, trzeci – Wenus; pierwszym dekanatem Byka rządzi więc Merkury, drugim – Księżyc, a trzecim – Saturn. Pierwszy dekanat Bliźniąt będzie zatem obliczem Jowisza, drugi – Marsa, a trzeci – Słońca. Cały cykl powtarza się aż do ostatniego dekanatu Ryb, którym rządzi Mars.

Jak widać, dawne rozumienie dekanatów nie pokrywa się z tym, jak dziś je postrzegamy. We współczesnej astrologii dekanatami rządzą nie planety, lecz znaki zodiaku należące do tego samego żywiołu. Na przykład pierwszy dekanat Wagi przyporządkowany jest Wadze, drugi Wodnikowi, a trzeci Bliźniętom. Ta idea znana była już arabskim astrologom, jednak pochodzenie jej jest prawdopodobnie hinduskie. W pismach al-Biruniego (X-XI w.) znajdujemy rozróżnienie na dekanaty antyczne i indyjskie (*Drikan*), przy czym te ostatnie również łączone są z planetami, a nie ze znakami¹⁹. Nie przywiązywano do nich jednak zbyt dużej wagi.

Poniższa tabela podsumowuje i porządkuje omówione wyżej związki, jakie zachodzą pomiędzy zodiakiem a planetami.

¹⁹ Al-Biruni, *The Book of Instruction In the Elements of the Art of Astrology*, przeł. R. R. Wright, Astrology Classics, Bel Air 2006, s. 50.

Zodiak i planety							
Znak	Władztwo (domicyl)	Wywyższenie (egzaltacja)	Troistość dzienna	Troistość nocna	Dekanaty I, II, III	Wygnanie (detriment)	Upadek
♈	g] (19°)] j m	j] m	g] c	c	m
♉	c	_ (3°)	c _ g	_ c g	a _ m	g	-
♊	a	ñ (3°)	m a j	a m j	j g]	j	-
♋	_	j (15°)	c g _	g c _	c a _	m	g
♌]]	-] j m	j] m	m j g	m	-
♍	a	a (15°)	c _ g	_ c g] c a	j	c
♎	c	m (21°)	m a j	a m j	_ m j	g]]
♏	g	-	c g _	g c _	g] c	c	_
♐	j	ò (3°)] j m	j] m	a _ m	a	-
♑	m	g (28°)	c _ g	_ c g	j g]	_	j
♒	m	-	m a j	a m j	c a _]]	-
♓	j	c (27°)	c g _	g c _	m j g	a	a

7. DODEKATEMORIE I INNE PODZIAŁY

Dawna astrologia знаła jeszcze inne podziały w obrębie trzydziestostopniowego odcinka znaku zodiaku. Nie ma tu miejsca, ani nawet takiej potrzeby, aby szczegółowo je

przedstawiać, bo nigdy nie odgrywały one tak znaczącej roli, jak troistości, termy czy oblicza. Jakkolwiek warto odnotować **nowenarie** (sankr. *nawamsa*), według których znak dzieli się na dziewięć równych części po $3^{\circ}20'$ i według różnego klucza przyporządkowuje się temu odcinkowi jakąś planetę. Pochodzenie tej doktryny jest wprawdzie indyjskie, ale dość szeroko wspomina się o nich w pismach astrologów arabskich (Albumasar, Abraham Ibn Ezra) i średniowiecznych (Guido Bonatti).

Na szczególną uwagę zasługują także **dodekatemorie**, które znane były już w astrologii hellenistycznej, gdyż zostały wymyślone przez Babilończyków. Dodekatemorie (sankr. *dvadasamsa*) odnoszą się do podziału znaku na dwanaście dwuipółstopniowych odcinków, z których każdy odpowiada jednemu znakowi, a wszystkie dodekatemorie w obrębie pojedynczego znaku odpowiadają całemu zodiakowi. W Polsce ta koncepcja jest dość dobrze znana, jakkolwiek u Doroteusza znajdujemy specjalną procedurę liczenia dodekatemorii dla każdej planety. Z kolei Maniliusz dzielił jedną dodekatemorię ($2^{\circ}30'$) na pięć części po pół stopnia i każdej z nich ($0^{\circ}30'$) przyporządkował jedną z pięciu planet (poza Światłami). Natomiast Ptolemeusz odrzucił dodekatemorie, uznając je za nieprzydatne.

Antyczni astrologowie właściwie każdemu najdrobniejszemu fragmentowi znaku zodiaku przypisywali jakąś symbolikę. Na przykład w koncepcji monomorii każdemu stopniowi zodiaku przyporządkowano planetę zgodnie z porządkiem chaldejskim. Albumasar wyszczególnia natomiast **stopnie**²⁰ ciemne, zacienione, puste, obojętne i jasne (te ostatnie są szczególnie korzystne) oraz stopnie

²⁰ Abu Ma'shar, *The Abbreviation...*, op. cit., s. 52-55.

męskie i żeńskie (pomocne w rozstrzyganiu spraw typowo męskich bądź kobiecych), a także maleficzne stopnie wklęsłe i beneficjne wypukłe.

8. DOMY

Znaczenie poszczególnych domów różni się od tego, jakie znamy we współczesnej astrologii. Jakkolwiek za najważniejsze uchodziły domy **narożne** albo kątowe (I, IV, VII i X), potem **następujące** (II, V, VIII i XI) oraz domy słabe, czyli **upadające** (III, VI, IX i XII). Najmniej efektywne to te domy, które nie tworzą żadnego głównego aspektu z domem pierwszym. W szczególności tyczy się to domów XII, VI, VIII i po części także domu II. Astrologowie hellenistyczni i arabscy dzielili domy także ze względu na ich siłę. Najsilniejsze domy w kolejności to: I, X, XI, VII, V, IV, IX, III, VIII, II, VI i naj słabszy XII. Sahl ibn Bishr uważa, że planety znajdujące się w domu pierwszym są najsilniejsze ze wszystkich innych planet, zwłaszcza jeśli są one w domicyлу, egzaltacji, we własnej troistości, termie bądź obliczu. Naj słabiej działają w domach VI i XII, ponieważ są to domy *radości* malefików, Marsa i Saturna.

Według dawnych astrologów każda z planet *raduje się* w określonym domu, a więc „czuje się” w nim wyjątkowo dobrze. Antyczna **koncepcja radości planet** jest istotna zarówno dla Sahla, jak i Albumasara. Przedstawia się ona następująco:

1. Saturn – XII dom
2. Jowisz – XI dom
3. Mars – VI dom
4. Słońce – IX dom

5. Wenus – V dom
6. Merkury – I dom
7. Księżyc – III dom.

W antyku najbardziej popularnym systemem domów były **domy traktowane jako całe znaki**. Niezależnie od tego, w którym stopniu znajdował się ascendent, dom pierwszy liczony był od początku do końca znaku, drugim domem był następny znak, trzecim kolejny itd. Ten system domów stosował także Sahl ibn Bishr. Innym systemem były *domy równe*. Każdy z nich miał 30°, jakkolwiek początek domów wyznaczany był przez stopień ascendentu. Warto zauważyć, że zarówno w domach równych, jak i w domach-znakach medium coeli nie wyznaczało początku domu X, lecz traktowano je jako istotny punkt, podobnie jak dziś traktuje się werteks. W pismach Sahla ibn Bishra rozróżnienie MC od domu dziesiątego przestrzegane jest bardzo rygorystycznie.

Inne domy, takie jak tzw. system Porfiriusza (III w.) czy Alcabitiusa (X w.), z którego korzystał Guido Bonatti i po części także Albumasar, traktują już medium coeli jako wierzchołek X domu. W astrologii późnorennesansowej najbardziej popularne były domy Regiomontanus, używane m.in. przez Williama Lilly'ego. Z kolei system Placidusa (XVII w.) upowszechnił się dopiero dwa wieki później, głównie za sprawą traktatów ostatniego astrologa ery tradycyjnej, Johna Partridge'a (1644-1715), który był entuzjastą tych domów, i system ten z powodzeniem stosowany jest do dziś.

Warto dodać, że specyfiką dawnej astrologii była tzw. **rotacja domów**, odliczanie domów niekoniecznie od ascendentu. Na przykład majątek ojca czytano z domu V, ponieważ

był to jednocześnie II dom dla domu IV (ojciec). Odliczanie domów mogło się zresztą zaczynać w dowolnym miejscu horoskopu w zależności od zagadnienia. Ta metoda jest do dziś praktykowana w astrologii horarnej. Również prezentowane w następnych rozdziałach tematy wojen i wyborów politycznych odwołują się do tej rotacyjnej techniki.

Poniżej znaczenie poszczególnych domów opisywane przez Sahl²¹. Choć niektóre hasła mogą brzmieć trochę anachronicznie, to jednak warto zwrócić uwagę zarówno na podobieństwa, jak i rozbieżności ze współczesnym rozumieniem tych zagadnień. Wyraźnie widać to na przykładzie domu trzeciego, któremu już od antyku przypisywano religię, wiarę religijną i sny, a także domu szóstego, który wcale nie kojarzył się z pracą, lecz z uległością, bo symbolizował niewolników, jak również domu dwunastego jednoznacznie skorelowanego z tym, co złe i niszczące.

Znaczenie domów według Sahla ibn Bishra	
Dom	Charakterystyka
I	Początek życia i początek wszelkich rzeczy, pytający i jego pytanie, które nosi głęboko w sercu; wskazuje na urodzonego, jego ciało i życie oraz na początek każdego zdarzenia.
II	Gromadzenie dóbr materialnych, ciało, siły życiowe, a także pomoc w podtrzymaniu i utrzymaniu życia, przychody, wynagrodzenie, darowizny.
III	Bracia i siostry, sąsiedzi i związki z ludźmi, ich działanie, cierpliwość i porady; wskazuje na wiarę i religię oraz listy, delegacje i gości, a także podróże i sny.

²¹ Sahl ibn Bishr, *The Introduction...*, op. cit., s. 6-9.

IV	Ojciec i jego kondycja, pochodzenie rodziców i ich zasoby, więzienie, nieruchomości, miasta (zabudowa miejska) i życie społeczne, każdy rodzaj budynków, wszystko, co jest ukryte (np. skarby), śmierć i to, co wydarza się po śmierci, rodzaj pochówku (grób); koniec spraw oraz dom, kraj, a także spadki w formie nieruchomości, jak również to wszystko, co jest schowane pod ziemią.
V	Jest to dom radości Wenus, dlatego wskazuje na miłość, jak również na dzieci i wszystko, czemu się ufa; symbolizuje gości (ambasadorów), posłańców, dary ziemi; poszukiwanie kobiet, przyjaźni i przyjaciół, sprawy społeczne oraz to, co się dziedziczy (drugi dom dla czwartego).
VI	Niekorzystny dom, wskazuje na słabości oraz choroby (uleczalne i nieuleczalne), niesprawiedliwość, zmiany miejsca oraz sytuacje zależności od innych (niewolnik).
VII	Małżeństwo i relacje z małżonkiem, bitwy, spory i konflikty (w szczególności między dwiema osobami); wskazuje na tego, który odpowiada na pytania (w horoskopie horarnym dom VII symbolizuje astrologa), a także na uciekinierów, złodziei i zagubione osoby; symbolizuje podróże i zgubione rzeczy w czasie drogi; to dom wrogów pytającego (urodzonego); każda planeta przebywająca w tym domu leży w opozycji (konflikcie) z ascendentem.
VIII	Śmierć, zabijanie, trucizna śmiertelna, strach, dziedziczenie wskutek śmierci, wszystko, co umiera; wskazuje na trud, smutek, wojny i konflikty, sojusznicy i pomocnicy przeciwnika, a także powierzone rzeczy, jak również zarządzanie nieruchomościami, a także lenistwo i talenty.
IX	Podróże, wyjazdy, pobożność, świątynie, filozofia, prekognicja, wiedza o gwiazdach, boska wiedza, wróżbiarstwo, literatura, delegaci, pełnomocnictwo, sny, wiara, świętość, religia, wszystkie rzeczy przeszłe i zaległe, a także rzeczy przyszłe oraz przewidywanie przyszłości; jako że dom IX jest domem dwunastym dla domu X, symbolizuje on pozbawienie honorów albo własnej pracy.

X	Król, królestwo (państwo, władza), sława, najwyższa władza, zaszczyty, autorytet, a także matka, wartość skradzionej lub posiadanej rzeczy, sędzia, książę, kapłani; praca i zawód.
XI	Przyjaciele, ufność, dobry los, majątek króla (władcy), jego wkład, siła i sojusznicy, następca króla (władcy); pochwały i dzieci.
XII	Wrogowie, nieprzyjaciele, trudności, żal, smutek, bolesne wspomnienia, nienawiść, podstęp i wszystkie złe rzeczy, ciężka praca, więzienie i zwierzęta, a także podróże (oddalenie, izolacja).

9. TEORIA ASPEKTÓW

Tradycyjna astrologia zna tylko **pięć głównych aspektów ptolemejskich**, czyli koniunkcję, sekstyl, kwadraturę, trygon i opozycję. Jeżeli koniunkcję potraktujemy archetypowo jako złączenie pierwiastków solarno-lunarnych, które mają związek ze znakami Raka (Księżyc) i Lwa (Słońce), to z tego punktu widzenia *sekstyl* będzie miał naturę Wenus (Rak ÷ Byk i Lew ÷ Waga), *kwadratura* naturę Marsa (Rak ÷ Baran i Lew ÷ Skorpion), *trygon* naturę Jowisza (Rak ÷ Ryby i Lew ÷ Strzelec), zaś *opozycja* nacechowana będzie wpływami Saturna (Rak ÷ Koziorożec i Lew ÷ Wodnik). Jak widać, aspekty pomyślne mają naturę benefików, a więc Wenus i Jowisza, zaś aspekty niepomyślne są powiązane z malefikami Marsem i Saturnem. Za najsilniejsze aspekty uważano koniunkcję i opozycję.

Tak jak w antycznej astrologii nie znano pojęcia *orb*, ponieważ brano pod uwagę tylko tzw. aspekty zodiakalne, wynikające z położenia planet w znakach, a nie w konkretnych stopniach znaków, tak później zwracano dużą uwagę na zakres aspektu. Tyle tylko, że to nie aspekty mają orbę

(tak jak obecnie się uważa), lecz poszczególne planety. Ściślej mówiąc, **orbita to inaczej zakres światła planet**. Sahl ibn Bishr podaje, że światło Słońca rozciąga się na 30°, co oznacza 15° przed i 15° za nim. Księżyc ma trochę węższy zakres, bo 12° przed i 12° za, w sumie 24°. Merkury i Wenus mają orbity 7° za i przed. Mars ma przed i za 8°, zaś Jowisz z Saturnem mają orbitę 9° za i przed. Innymi słowy, Słońce położone przykładowo w 15° Barana będzie w aspekcie z Marsem, nawet gdy ten znajduje się w 1° bądź w 29° Barana lub w jakimkolwiek innym znaku, z którym Baran może utworzyć jeden z głównych aspektów.

Co więcej, w każdym horoskopie, nie tylko horarnym czy elekcyjnym, najważniejsze są **aspekty aplikacyjne**, bo to one mówią o postępie. **Aspekty separacyjne** wskazują zwykle na to, co już się wydarzyło. Jak wiadomo, szybsza planeta aplikuje do wolniejszej, o ile stoi we wcześniejszym stopniu i nie jest w retrogradacji, bo wtedy zamiast się zbliżać, planety będą się oddalać. I odwrotnie, planeta szybsza może stać w późniejszym stopniu, ale jeśli biegnie ruchem wstecznym, utworzy aspekt aplikacyjny z planetą wolniejszą.

Zarówno Sahl ibn Bishr, jak i Albumasar²² oraz inni autorzy posługiwali się dość specyficzną teorią aspektów, którą można określić jako modalności. Jest ich kilka, albo nawet kilkanaście, a do najważniejszych należy m.in. **przenoszenie światła**. Sytuacja ta ma miejsce wtedy, gdy – jak pisze Sahl – dwa główne sygnifikatory nie tworzą bezpośrednio żadnego aspektu, przykładowo Merkury położony w 8° Lwa i Jowisz w 13° Ryb, jakkolwiek szybszy od nich Księżyc znajdujący się 10° Bliźniąt przenosi światło od Merkurego (separacyjny sekstyl) i znosi je do Jowisza (aplikacyjna

²² Sahl ibn Bishr, *The Introduction...*, op. cit., s. 11-19; Abu Ma'shar, *The Abbreviation...*, op. cit., s. 21-30.

kwadratura). Inną modalnością jest **gromadzenie światła**, które zachodzi wtedy, gdy pomiędzy dwoma głównymi sygnifikatorami nie występuje żaden aspekt, na przykład Wenus położona 10° Barana i Księżyc 12° Byka, jakkolwiek wolniejszy od nich Jowisz przebywa 15° Raka, co oznacza, że zarówno Wenus, jak i Księżyc aplikują do Jowisza, który w tej sytuacji gromadzi światła sygnifikatorów.

Wyróżnia się także modalność zwaną **odcięciem światła** albo *zakazem*. Tak się dzieje wtedy, gdy dwie planety wprawdzie zmierzają do aspektu, ale pomiędzy nimi znajdzie się malefik, który odetnie światło. Sahl ilustruje to następującym przykładem: Merkury położony w 10° Raka mógłby utworzyć trygon z Jowiszem znajdującym się 15° Ryb, lecz Mars w 13° Barana odetnie światło Merkurego, bo zanim dojdzie do aspektu pomiędzy Merkurym a Jowiszem, wcześniej Merkury utworzy kwadraturę z Marsem. Ze swoistą niedogodnością mamy do czynienia wtedy, gdy przykładowo Księżyc jest w 15° Skorpiona, zaś Saturn jest w 23° Byka, a więc Księżyc z Saturnem zmierzają do aplikacyjnej opozycji, tym niemniej Mars położony jest w 10° Byka (w tym samym znaku, co Saturn), a to oznacza, że nawet jeśli opozycja Księżyc/Saturn dojdzie do skutku, to *zniszczy* ją Mars aplikujący do Saturna. Nie jest to wprawdzie typowe odcięcie światła, jakkolwiek sytuacja ta pokazuje, że silniejsza koniunkcja bywa ważniejsza od słabszej opozycji.

Inną modalnością aspektów jest **recepja**, a właściwie *przyjmowanie*. Bardzo istotną rzeczą jest bowiem ustalenie nie tylko tego, czy planeta tworzy aspekty aplikacyjny, czy separacyjny, ale także, czy pozostaje z nią w recepcji. Dla astrologów arabskich recepcja ma miejsce wtedy, gdy dana planeta tworzy aspekt do planety powiązanej ze znakiem, w którym ta pierwsza się znajduje. Na szczególną uwagę

zasługuje tzw. *idealna recepcja*, która przykładowo zachodzi pomiędzy Księżycem w Baranie aplikującym do Marsa (władcy Barana) przebywającego w Lwie. W takiej sytuacji Mars czerpie korzyść z Księżyca, ponieważ Księżyc przebywa w domicylu Marsa. Baran jest także znakiem wywyższenia Słońca, dlatego idealna recepcja byłaby również wtedy, gdyby Księżyc aplikował do Słońca. Wyróżniano również tzw. *małą recepcję*, która zachodzi przez troistości i termy. Jeśli przykładowo Księżyc znajduje się w znaku Bliźniąt i tworzy aspekt do Saturna, to znaczy, że Saturn jest w recepcji z Księżycem, ponieważ Księżyc znajduje się w troistości powietrznej rządzonej przez Saturna. Jakkolwiek gdyby Księżyc przebywał w Baranie i tworzył aspekt do Saturna, który w Baranie znajduje się w upadku, wówczas zachodzi tu zjawisko tzw. *negatywnej recepcji*, skutkującej osłabieniem planet. Warto dodać, że to, co dziś nazywa się tzw. *wzajemną recepcją*, a więc gdy planety wymieniają się znakami (np. Jowisz w Raku, a Księżyc w Strzelcu), w dawnej astrologii odgrywało trochę inną rolę niż obecnie.

Istotne znaczenie ma także **oblężenie** planety, a więc gdy znajduje się ona pomiędzy dwoma malefikami, co jest jednym z czynników osłabiających planetę. Sahl ibn Bishr wyjaśnia, że z oblężeniem mamy do czynienia wtedy, gdy na przykład Księżyc stojący w 13° Wagi tworzy separacyjną kwadraturę z Marsem w 10° Raka i zarazem mierza do aspektu z Saturnem położonym w 18° Barana, nie napotkawszy wcześniej żadnej innej planety. Szczególnie silne i zarazem niekorzystne oblężenie zachodzi wtedy, gdy oblężona planeta względem malefików ma do pokonania (lub zdążyła pokonać) mniej niż 7° .

Antyczni, arabscy i średniowieczni astrologowie znali także pojęcie *pustego* bądź *próżnego kursu*, zwanego też

biegiem jałowym planet. Ma ono miejsce wtedy, gdy dana planeta w obrębie własnego światła (orby) nie utworzy żadnego aspektu z inną planetą, czyli nie zmierza do aspektu aplikacyjnego, ani też druga planeta nie zmierza do aspektu z nią. Pojęcie to odnosi się nie tylko do Księżyca, lecz do każdego ciała niebieskiego. Trzeba podkreślić, że takie rozumienie próżnego kursu jest zgoła inne niż w obecnej astrologii. Dziś pusty kurs oznacza takie zodiakalne położenie Księżyca, które uniemożliwia mu utworzenie jakiegokolwiek aspektu aplikacyjnego, dopóki nie wyjdzie ze znaku. Natomiast astrologom arabskim nie przeszkadzało to, że Księżyc utworzy aspekt dopiero po wejściu do następnego znaku. Ważne, aby w obrębie swego światła zmierzał do aspektu. W dawnej astrologii opisywano także zjawisko **dzikiego Księżyca.** Ma ono miejsce wtedy, gdy Księżyc nie tylko nie zmierza do aspektu, lecz także w obrębie swojego światła nie separuje od żadnej planety, czyli nie tworzy ani aspektu separacyjnego, ani aplikacyjnego.

10. SIŁA PLANET

Na to, co decyduje o sile planet, składa się szereg czynników wynikających z opisywanych wyżej **podstawowych godności.** Planeta jest silna, kiedy znajduje się w znaku, którym włada (+5 pkt.) bądź w znaku swego wywyższenia (+4 pkt.). Silna jest także, gdy przebywa we własnej troistości (+3 pkt.), a także we własnych granicach (+2 pkt.) lub we własnym obliczu (+1 pkt.). Z kolei planetę osłabia detryment, czyli wygnanie, np. Wenus w Baranie (-5 pkt.), a także upadek, np. Wenus w Pannie (-4 pkt.). Słaba jest także planeta, gdy przebywa w znaku obcym, czyli w znaku bądź

odcinku zodiaku, który nie dodaje jej godności ani przez domicyl i egzaltację, ani przez troistość, granice lub oblicze. Mówi się o takiej planecie *peregrine* (-5pkt.), którą jest na przykład Mars w Wodniku (z wyjątkiem 20-25°, kiedy jest we własnych granicach). Warto podkreślić, że zarówno w dawnych traktatach, jak i u Williama Lilly'ego pojęcie *peregrine* odnosi się także do tej planety, która znajduje się w znaku swojego upadku bądź wygnania²³.

Teorię podstawowych godności obrazowo tłumaczy John Frawley. Według niego planetę w domicylu można porównać do człowieka bezpiecznie przebywającego w swoim domu, kiedy jest panem sytuacji. Planeta w wywyższeniu (egzaltacja) podobna jest do honorowego gościa, który zostaje podjęty z najwyższymi wyrazami sympatii i uznania. Z kolei planeta będąca w swojej troistości reprezentuje kogoś, kto działając, czuje się dokładnie tak, jakby był w swoim żywiole; nie zostanie wprowadzicie wirtuozem, ale z pewnością będzie zadowolony. Tymczasem godność przez termy (granice) i oblicza (dekanaty) daje najśłabszą siłę, choć władzę planety tu posadowionej można porównać do podległego stanowiska wicedyrektora²⁴.

Sahl ibn Bishr²⁵ wyjaśnia, że o sile planet decydują także inne czynniki. Sprawą zasadniczą jest położenie planety w domach horoskopu. Najważniejsze, aby planeta była położona albo w domu narożnym albo w następującym, względnie w takim, który powiązany jest aspektem z ascendentem, czyli w każdym z wyjątkiem domu szóstego, ósmego, dwunastego i po części także drugiego. Następnie rozpatruje się

²³ Deborah Houlding, *The Definition of 'Peregrine'*, [w:] „Skyscript”, <http://skyscript.co.uk/pdf/peregrine.pdf>.

²⁴ John Frawley, *Rzeczywista astrologia*, przeł. J. Brudzewski, Wyd. KOS, Katowice 2010, s. 136-137.

²⁵ Sahl ibn Bishr, *The Introduction...*, op. cit., s. 21-26.

kwestię podstawowych godności, a więc czy planeta przebywa w swoim domicylu, egzaltacji, we własnej troistości, termach bądź obliczu, względnie w domu własnej radości. Silna planeta jest również wtedy, gdy znajduje się w ruchu prostym oraz gdy w znaku, w którym przebywa, nie znajdują się malefiki ani nie zmierza do malefików przez kwadraturę bądź opozycję. Nie powinna ona także zmierzać do planety położonej w domu upadającym, względnie do planety, która znajduje się w upadku. O sile decyduje też to, czy planeta jest w recepcji (w znaczeniu, jak zostało to opisane wyżej), a także jej położenie w znaku stałym.

Kolejną sprawą, na którą dawniej zwracano uwagę, jest to, że planety wyższe męskie (tj. Saturn, Jowisz i Mars) są silniejsze wtedy, gdy są *wschodnie*, to znaczy, gdy wschodziły przed Słońcem, chociaż nie w jego promieniach, natomiast planety żeńskie (tj. Wenus, Merkury i Księżyc) będą silne wtedy, gdy są *zachodnie*, a więc gdy zachodzą po Słońcu. Istotną kwestią jest także to, co arabscy astrologowie określali terminem *hayz*, co oznacza *we własnym świetle*. Dienne planety powinny być nad horyzontem za dnia, natomiast nocne być widoczne w nocy. Innymi słowy, Saturn, Jowisz i Słońce w horoskopie dziennym powinny być w domach od VII do XII, w nocy zaś powinny być one pod horyzontem (tak jak Słońce), a nad osią ascendent-descendent powinny wówczas znajdować się planety nocne, a więc Księżyc, Wenus i Mars. Sahl podkreśla także, że męskie planety powinny przebywać w męskich ćwiartkach horoskopu (tj. od MC do ASC i od IC do DSC), natomiast żeńskie planety w żeńskich ćwiartkach (od ASC do IC i od DSC do MC). Co więcej, lepiej jest, gdy męskie planety przebywają w znakach męskich, zaś żeńskie w żeńskich.

Silna planeta to również taka, która znajduje się w **sercu Słońca** (*cazimi*), a więc gdy jest oddalona od Słońca nie więcej niż 1° (inni autorzy redukowali tę odległość do 17 minut kątowych). Według tradycji arabskiej *cazimi* wzmacnia i powiększa dobre wpływy benefików, ale w przypadku malefików zwiększa ich negatywne działanie.

Z kolei czynnikami osłabiającymi planetę według Sahla są:

- 1) położenie w domach upadających, a szczególnie w szóstym bądź dwunastym;
- 2) retrogradacja;
- 3) *pod promieniami Słońca*, a więc położenie planety nie dalej niż 17° od Słońca;
- 4) aplikacyjna koniunkcja, opozycja bądź kwadratura z malefikiem;
- 5) obleżenie;
- 6) upadek, względnie aplikacyjny aspekt do planety znajdującej się w upadku;
- 7) *aplikacyjny* aspekt do planety znajdującej się w domu upadającym albo separacyjny aspekt od planety, z którą była ona w recepcji;
- 8) peregrine bądź aplikacyjna koniunkcja ze Słońcem;
- 9) koniunkcja z Głową lub Ogonem Smoka;
- 10) wygnanie (detryment).

Na szczególną uwagę zasługą również tzw. **defekty Księżyca**, do których arabscy astrologowie zaliczali:

- 1) *nów*, czyli spalenie pod promieniami Słońca, ściślej mówiąc, gdy Księżyc znajduje się 12° przed lub 12° za Słońcem, przy czym separacyjna koniunkcja jest mniej poważna niż aplikacyjna; jakkolwiek Guido Bonatti, powołując się na pisma dawniejszych mistrzów, przedstawia koncepcję tzw. godzin spalonych (*albiium*)

- i niespalonych (*albiuth*), która mówi o tym, że pierwsze 12 godzin po nowiu Księżyca to godziny spalone, przy czym za najgorsze uznaje się pierwsze cztery godziny po nowiu, a więc gdy Księżyc oddalony jest od Słońca około 2° , kolejne cztery godziny są mniej straszliwe, zaś ostatnie cztery uchodzą za najmniej niekorzystne; następane 72 godziny to godziny niespalone, po których znów wybija 12 godzin spalonych²⁶;
- 2) upadek, względnie aplikacyjny aspekt Księżyca do planety przebywającej w upadku;
 - 3) opozycja ze Słońcem, czyli pełnia, w szczególności, gdy Księżyc znajduje się mniej niż 12° przed dokładnym aspektem;
 - 4) aplikacyjna kwadratura albo opozycja z malefikiem, względnie obłeżenie;
 - 5) koniunkcja z Głową albo Ogonem Smoka w tym samym znaku, przy czym odległość między nimi nie może być większa niż 12° ;
 - 6) położenie Księżyca w dwunastym znaku od swojego domicylu, czyli w Bliźniętach, albo kiedy znajduje się on w ostatnich stopniach znaków, które zwykle przynależą do granic (term) malefików;
 - 7) położenie w domu upadającym, bądź aplikacyjny aspekt do planety znajdującej się w domu upadającym;
 - 8) trasa spalona (*via combusta*);
 - 9) próżny albo dziki kurs;
 - 10) wolny ruch Księżyca, czyli gdy znajduje się w apogeum²⁷.

²⁶ Robert Zoller, *Tools & Techniques of the Medieval Astrologer*, t. 3: *Horary and Electional Astrology and an Astrological Miscellany*, New Library, London 2004, s. 38.

²⁷ Współczesna astrologia apogeum orbity Księżyca utożsamia z Lilith, a więc najwolniejszy ruch Księżyca ma miejsce wtedy, gdy znajduje się on w pobliżu Lilith. Zob. Piotr Piotrowski, *Lilith Czarny Księżyc*, Studio Astropsychologii, Białystok 2007, s. 26-32.

11. SPECYFIKA METOD PROGNOSTYCZNYCH

Jednym z najpotężniejszych narzędzi prognostycznych dawnej astrologii były reguły astrologii horarnej i elekcyjnej, które w antyku określano mianem *katarché* („początek”). Horoskopy katarchiczne stanowiły samodzielną, niezależną od horoskopu urodzeniowego bądź poczęciowego metodę predykcyjną. W ciągu wieków wypracowano szereg procedur interpretowania tego typu horoskopów, co miało nieocenioną wartość praktyczną, bo pozwalały one na prognozowanie konkretnych zdarzeń, do czego nie potrzeba było wglądu w horoskop urodzeniowy. Można zatem powiedzieć, że dawna astrologia wyraźnie przeciwstawiała *katarché* tranzytom, a także innym metodom prognostycznym, odwołującym się do horoskopu radix. Zresztą tranzyty, które dziś są kluczowe dla formułowania wszelakich prognoz, dawniej nie cieszyły się wielkim uznaniem, a ich zastosowanie było marginalne.

Astrologia katarchiczna posługuje się horoskopami elekcyjnymi, pytaniowym, konsultacyjnymi, a także wydarzeniowymi. Chcąc uniknąć niekorzystnych następstw jakiegos przedsięwzięcia, szukano odpowiedniego układu planet, który wyznaczał najbardziej pomyślny początek (astrologia elekcyjna). Innym rozwiązaniem było obliczanie horoskopów konsultacyjnych, które stawiano na moment wizyty klienta u astrologa. Taki horoskop mógł odpowiadać na różne pytania i z reguły interpretowano go zgodnie z zasadami astrologii horarnej. Klient nie musiał znać godziny, ani nawet daty swojego urodzenia, aby astrolog postawił dla niego horoskop, na podstawie którego mógł przewidzieć przebieg określonych zdarzeń. Podobna procedura odnosiła się również do horoskopów stawianych na wydarzenia, których początek nie był wprawdzie wyznaczany metodami

astrologicznymi, jednak w taki czy inny sposób dało się go ustalić (np. moment rozpoczęcia wyprawy, podróży itp.).

Jeden z pierwszych zachowanych horoskopów katarcycznych został sporządzony przez bliżej nieznanego astrologa Palchusa (V w. n.e.). Horoskop dotyczył pytania o losy statku, który wyruszył z Aleksandrii i już od dłuższego czasu czekano na niego w Smyrnie.



Pytanie o losy statku, 14.07.479, godz. 8:10 LMT, Izmit (domy równe)

Mimo że w oryginale błędnie podano stopnie większości planet, to jednak nie wpływa to zasadniczo na prezentowaną tu interpretację Palchusa. Astrolog zauważa, że władcą dnia jest Saturn, zaś władcą godziny – Mars. Z uwagi na to, że planety te przebywają w Pannie w pierwszym domu (w którym znajduje się także ascendent), a do tego Księżyc

tworzył z nim aspekt, to statek musiał napotkać na gwałtowny sztorm, jednak załódze nic się nie stało, ponieważ przez Jowisza w Wodniku aspektowana jest zarówno Wenus na medium coeli, jak i Księżyc. Następnie Palchus podkreśla, że ascendent przebywa w dwucieleśnym (podwójnym) znaku Panny, a jego władca – Merkury – jest w retrogradacji. Z kolei Wenus – władca medium coeli – również przebywa w znaku dwucieleśnym (Bliźnięta), podobnie zresztą jak Punkt Szczęścia (w dwucieleśnym Strzelcu) oraz dyspozytor Księżyca, Mars w Pannie. Oznaczało to, że załoga przesiadła się na pokład innego statku. A że Księżyc przebywa w znaku Marsa (w Skorpionie) w granicach Merkurego, to przypuszczalnie zabrali ze sobą księgi i papirusy oraz przedmioty z brązu (znak Skorpiona). Astrolog podaje również orientacyjny czas przybycia statku do portu, twierdząc, że nastąpi to za około tydzień, kiedy Księżyc przesunie się do znaku Wodnika, w którym przebywa Jowisz, a wraz z nim Punkt Szczęścia zawędruje do Ryb, którymi także rządzi Jowisz.

Stało się tak, jak przewidział Palchus. Statek przybył do Smyrny ósmego dnia, kiedy Księżyc był w Wodniku. Żeglarze pytani o to, dlaczego zacumowali z opóźnieniem, odpowiedzieli, że na morzu spotkała ich gwałtowna burza, a dziób statku uderzył w skałę. Na szczęście ich ładunek przeniesiono do innej łodzi²⁸.

Tego typu horoskopów zachowało się więcej. Wszystkie one świadczą o tym, że:

- 1) do prognozowania nie zawsze potrzebny był horoskop urodzeniowy traktowany jako punkt odniesienia dla technik predykcyjnych;

²⁸ O. Neugebauer, H. B. Hoesen, *Greek Horoscopes*, American Philosophical Society, Philadelphia 1987, s. 144-145; por. Palchus, *The Safety of a Ship at Sea*, przeł. R. Garnet, [w:] „Traditional Astrologer” 1/1993, s. 19.

- 2) o przyszłości wielu spraw i zdarzeń rozstrzygano przy pomocy metod wypracowanych na gruncie astrologii katarchicznej, a szczególnie horarnej.

Tymczasem technika tranzytów, która dziś jest standardową i zarazem podstawową procedurą prognostyczną, w tradycyjnej astrologii nie odgrywała ważnej roli. Tranzyty planet rozpatrywane w odniesieniu do indywidualnego horoskopu nie stanowiły dawniej żadnej rozstrzygającej metody i z reguły nie przywiązywano do niej istotnej wagi.

W antyku znano jedynie powroty planet na swoje urodzeniowe pozycje, w tym głównie powroty Słońca, które pozwalały ustalić początek nowego cyklu tak zwanych profekcji rocznych. Pewne wskazówki dotyczące tranzytów znajdujemy na przykład w *Tetrabiblos* Ptolemeusza, przy czym zarówno Ptolemeusz, jak i Doroteusz postrzegali tranzyty albo jako powroty planet na swoje pozycje urodzeniowe, albo jako ingresy planet w znaki i zarazem w domy horoskopu. Tym niemniej traktowano je jedynie jako dodatkową metodę prognostyczną, zawsze w powiązaniu z innymi, ważniejszymi technikami, nigdy samodzielnie. Ptolemeusz pod koniec swojego traktatu rozważa naturę poszczególnych tranzytów w zależności od ich aktywności rozumianej jako nasilenie i odprężenie²⁹, co może korespondować z nowoczesnym rozróżnieniem tranzytu aplikacyjnego i separacyjnego, względnie zbieżnego i rozbieżnego. Jakkolwiek tranzyty o niczym istotnym nie rozstrzygały, a z uwagi na ich stosunkowo krótki okres oddziaływania (tożsamy z okresem pobytu danej planety w znaku) zwykle odnosiły się do epizodycznych i okazjo-

²⁹ Ptolemy, *Tetrabiblos*, VI.10, op. cit., s. 437-497.

nalnych zdarzeń, względnie mogły periodycznie wzmocniać bądź osłabiać planety natalne³⁰.

Późniejsi autorzy, a także astrologowie arabscy, niczego nowego w kwestii współczesnego rozumienia tranzytów nie wnieśli. Tym niemniej warto odnotować rozważania Albumasara, który w swoim dziele *De revolutionibus nativitatium* dodaje, że przy analizowaniu tranzytów:

„trzeba wziąć pod uwagę znak, w którym przebywa tranzytująca planeta, traktując tę pozycję jako ascendent i następnie odpowiednio taki układ zinterpretować”³¹.

Innymi słowy, jeżeli przykładowo Saturn tworzy kwadraturę do Słońca, to należy taki tranzyt (jak i każdy inny) rozpatrywać z punktu widzenia początku horoskopu, wyznaczonego przez tranzytującą planetę, względnie kładzie się ascendent w znaku będącym domicyłem planety tranzytującej.

Trzeba jednak podkreślić, że tranzyty w astrologii arabskiej zawsze były podporządkowane innym technikom, głównie solariuszowi, w którym kluczową rolę odgrywał profekcyjny władca roku, dystrybutor i jego partner, planeta wracająca do znaku natalnego, a także tak zwane tranzyty przez termy (zob. rozdz. V). Tak czy owak tranzyty rozumiane były jako powroty, powtórzenia wzorców, względnie ingresy, a nie jako przejście jednej planety nad dokładnym stopniem drugiej (radix)³².

Drugorzędność i pośrednie znaczenie tranzytów zostało utrwalone przez średniowiecznych i renesansowych astrologów. Dopiero w XVII wieku zaczęto przyglądać się im bliżej.

³⁰ Joseph Crane, *Astrological Roots: The Hellenistic Legacy*, The Wessex Astrologer, Bournemouth 2007, s. 251-253.

³¹ Abu Ma'shar, *On the Revolutions of the Years of Nativities*, IV.1. (Persian Nativities, vol. III), przeł. B. N. Dykes, Cazimi Press, Minneapolis 2010, s. 187.

³² Ibidem, s. 187-202.

Słynny francuski astrolog, Jean Baptiste Morin (1583-1656), zwany także Morinusem, poświęcił teorii tranzytów 24. tom swojego ogromnego dzieła *Astrologia Gallica* („Astrologia francuska”), w którym zauważa, że tranzytująca planeta jest niewystarczającym wskaźnikiem konkretnych efektów, dlatego wpływ tranzytów zawsze powinien być interpretowany w kontekście progresji, zwłaszcza progresji prymarnych, dyrekcji i solariusza³³. Trzeba zaznaczyć, że Morinus rozumiał tranzyty podobnie jak dyrekcje. W jego koncepcji istotna była nie tyle natura planety, ile to, jakim domem włada ona w horoskopie urodzeniowym. W każdym horoskopie te same tranzyty miałyby się inaczej przejawiać, ponieważ na przykład tranzytująca przez ascendent Wenus w jednym horoskopie będzie władcą domu ósmego (śmierć), a w innym domu piątego (gry i zabawy). Dla Morinusa decydujące znaczenie ma zatem to, którym domem natalnym włada tranzytująca planeta, gdyż jej wpływ będzie przez to mocno modyfikowany.

Z kolei William Lilly odnotowuje, że tranzyty należy obserwować w odniesieniu do natalnych planet, węzłów księżycowych i Punktu Szczęścia, a także do wierzchołków poszczególnych domów, biorąc pod uwagę zarówno koniunkcje, jak i każdy inny aspekt, oraz zważając na to, czy tranzytująca planeta tworzy aspekt zbieżny czy rozbieżny. Tranzyty benefików Wenus i Jowisza były dla niego pomysłne, zaś malefików Marsa i Saturna niekorzystne. W III tomie *Christian Astrology* Lilly poświęcił tranzytom wprowadzie tylko jedną stronę, rozpisując się przede wszystkim na temat progresji prymarnych, profekcji i solariusza, jakkolwiek jego rozumienie tej techniki nie odbiega zasadniczo od tego, jak dziś posługujemy się tranzytami. Pisze on bowiem:

³³ Jean-Baptiste Morin, *Astrologia Gallica Book 24: Progressions and Transits*, przeł. J. H. Holden, AFA, Tempe 2005, s. 41-47.

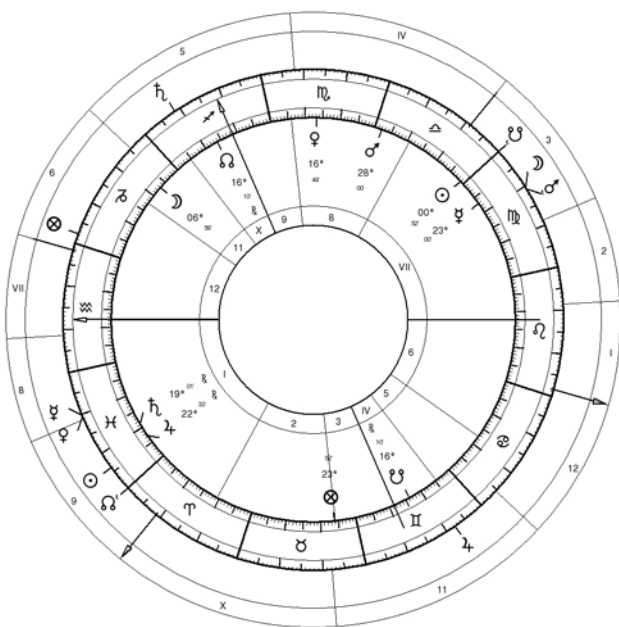
„Generalnie, pomyślne są te dni w roku, kiedy Jowisz lub Wenus, względnie Słońce i Księżyc, są w sekstylu bądź trygonie do stopnia ascendentu, medium coeli lub tworzą koniunkcję do własnych pozycji radix. Natomiast dni niepomyślne przypadają podczas tranzytów Saturna lub Marsa tworzących kwadraturę bądź opozycję do stopnia ascendentu i medium coeli, albo do Jowisza, Wenus, Słońca, Księżyca lub południowego węzła lunarnego”³⁴.

Jakkolwiek w bardzo obszernej analizie horoskopu natalnego i prognostycznego pewnego angielskiego kupca, która zamyka III tom *Christian Astrology*, Lilly posługuje się różnymi technikami predykcyjnymi, odsłaniając jednocześnie swój znakomity warsztat, ale tranzytów nie bierze pod uwagę. One po prostu nie wskazywały na żadne znaczące czy przełomowe wydarzenia, ponieważ w długofalowej prognozie o niczym istotnym nie rozstrzygały.

Z dużym powodzeniem z tranzytów korzystał za to Johannes Kepler (1571-1630), który w gruncie rzeczy przyczynił się do upowszechnienia tej techniki. Sporządzając kolejną prognozę dla księcia i dowódcy wojsk cesarskich Albrechta von Wallensteina, Kepler zauważył, że na przełomie lutego i marca 1634 roku grozi mu śmiertelne niebezpieczeństwo, ponieważ w trzecim dekanacie znaków zmiennych dojdzie wówczas na niebie do wielkiego krzyża rozpiętego pomiędzy mundalnie znaczącą opozycją Saturna (21°20' Strzelca) i Jowisza (22°21' Bliźniąt) oraz towarzyszącą mu opozycją Słońca (24°07' Ryb) z Marsem (19°00' Panny). Tak się składa, że ten wielki krzyż wkomponował się dokładnie w radiksowe pozycje horoskopu Wallensteina. Jednak najbardziej znaczą-

³⁴ William Lilly, *Christian Astrology, book 3: Nativities*, Astrology Classics, Abingdon 2005, s. 741.

cy dla Keplera był fakt, że w horoskopie księcia Jowisz z Saturnem tworzyły koniunkcję, więc tranzytująca opozycja tych planet uwikłana dodatkowo w wielki krzyż była w istocie powtórzeniem konfiguracji urodzeniowych³⁵. Należy dodać, że 20-letni cykl Jowisz/Saturn odgrywał w dawnej astrologii niesłychanie ważną rolę, o czym pisali już astrologowie arabscy. Kepler miał więc wystarczające powody, by ostrzec Wallensteina przed grożącym mu niebezpieczeństwem. Dwa tygodnie przed dokładnym uformowaniem się wielkiego krzyża Albrecht Wallenstein został zamordowany.



Albrecht von Wallenstein, ur. 24.09.1583, godz. 16:28 LMT, Heřmanice (domy Regiomontanus). Na zewnątrz tranzyty planet 14.03.1634 roku (południe). Kepler zrektyfikował ascendent z 10° na 18° Wodnika

³⁵ Ulrike Voltmer, *Rhythmische Astrologie. Johannes Keplers Prognose-Methode aus neuer Sicht*, Urania, Neuhausen 1997, s. 115-117.

Tym, co jest tu najistotniejsze, to to, że Kepler potraktował tranzyty nie jako przejście pojedynczej planety nad planetą radix, lecz jako całokształt bieżących konfiguracji i mundalnych wpływów, które należało porównać z horoskopem urodzeniowym. Tranzyty nie były jednak jedyną techniką używaną przez Keplera. Korzystał on także z różnego rodzaju dyrekcji, a także z odkrytych przez siebie progresji sekundarnych, które dziś stosowane są przez większość astrologów.

Mimo że tranzyty dla Keplera były bardzo wygodną procedurą astrologicznego prognozowania, to jednak metoda ta zyskała popularność dużo później. Nawet jeszcze na początku XIX wieku podejrzliwie patrzono na tranzyty, co dobitnie odzwierciedla obszerny słownik pojęć astrologicznych Jamesa Wilsona napisany w 1819 roku. Zagadnieniu tranzytów autor poświęca zaledwie trzy lakoniczne akapity, podczas gdy na przykład na temat hylegu rozpisuje się na kilka stron, nie mówiąc już o haśle „pytania horarne”, które zajmuje ponad sto stron! Tym niemniej na uwagę zasługuje fakt, że Wilson całkowicie odrzuca stanowiska Morinusa, dokonując tym samym rewolucyjnego przewrotu. Nazywa on bowiem absurdem traktowanie tranzytujących planet jedynie w kontekście ich natalnego władztwa. Uznaje, że nie można dalej podtrzymywać nonsensów takich, że: „Jeżeli władca ósmego domu, nawet jeśli będzie to Jowisz, tranzytuje ascendent, grozi to śmiercią. Jeśli będzie nim władca szóstego domu, zwiastuje chorobę, a jeśli dwunastego – poważne kłopoty. Podobnie w przypadku wierzchołków innych domów. Jeżeli władca 6, 8 lub 12 domu tranzytuje dom drugi, ma to oznaczać straty; jeżeli dom trzeci – kłótnie z rodzeństwem lub sąsiadami; jeżeli dom czwarty – stratę rodziców; pią-

ty – straty przez gry lub dzieci. Władcy dobrych domów mają zaś przynosić efekty pozytywne, bez względu na to, czy będą to benefiki, czy malefiki”³⁶.

James Wilson proponuje inne podejście, umieszczając je w kontekście progresji sekundarnych i zarazem tłumacząc, że aspekty tranzytującego Księżyca mówią o sprawach codziennych, podczas gdy tranzyty Jowisza i Saturna uznaje za najbardziej znaczące, bo przynoszą długotrwałe efekty. Szczególną rolę upatrywał on w tranzytach względem natalnego położenia Słońca, Księżyca i osi horoskopu, a także za istotne uważał tranzyty Świateł do planet urodzeniowych, zwłaszcza do malefików. Mimo że Wilson dość odważnie zerwał z tradycją „dyrekcyjnego” rozumienia tranzytów, to jednak jego próby włączania tej techniki do astrologicznych metod prognozowania były jeszcze wtedy dość nieśmiałe, choć na pewno otwierające pole do nowych poszukiwań.

Na zupełnie inne rozumienie tranzytów nie trzeba było długo czekać. Jeszcze przed ukazaniem się *Dictionary of Astrology* Wilsona, w 1814 roku John Corfield zaczął wydawać magazyn „Urania”, który w całości miał być poświęcony nowo odkrytej planecie – Uranowi. Niestety, pojawił się tylko jeden numer pionierskiego pisma. Co ciekawe, mniej więcej w tym samym czasie astrologiczny wpływ Urana usiłował ustalić angielski malarz John Varley, bliski przyjaciel mistyka Williama Blake’a. Varley skrupulatnie notował wszystkie wydarzenia, obliczał horoskopy na każdy dzień, dochodząc do wniosku, że Uran „działa” szczególnie mocno w aspektach z Marsem³⁷. Te i inne obserwa-

³⁶ James Wilson, *Dictionary of Astrology (1819)*, Astrology Classics, Abingdon 2006, s. 382.

³⁷ James H. Holden, *A History of Horoscopic Astrology*, AFA, Tempe 1996, s. 190-191.

cje Varley'ego ostatecznie przyczyniły się do uznania Urana za władcę Wodnika.

Odkrycie Varley'ego jest ważne również z tego względu, że mając empiryczne podstawy pozwoliło ono krytycznie spojrzeć na ówczesne przekonanie, jakoby z władztwa wynikało znaczenie tranzytującej planety. Kiedy zaczęto badać wpływ Neptuna, a później także Plutona, technika tranzytów stała się już niekwestionowanym liderem wśród astrologicznych metod prognostycznych, wypierając na margines lub wręcz skazując na zapomnienie inne techniki. Okazuje się, że hołubione obecnie tranzyty mogą jednak zawęzić pole widzenia, a nade wszystko zniekształcać tradycję astrologiczną, która ma do zaoferowania znacznie ciekawsze techniki, a już na pewno dużo bardziej precyzyjne, chociaż nie są one tak proste w zastosowaniu jak tranzyty.



STUDIUM PSYCHOLOGII PSYCHOTRONICZNEJ

BIAŁYSTOK ☉ WARSZAWA ☉ CZĘSTOCHOWA



Wiesz, jak ważny jest dla Ciebie rozwój duchowy (osobisty).

Masz chęć pomagania sobie i innym.

Zależy Ci na pogłębieniu wiedzy,
którą zdobyłeś wcześniej z książek lub kursów.

Zapraszamy na kierunki:

- ✓ **MISTRZOWSKA SZTUKA WRÓŻENIA**
- ✓ **ODNOWA PSYCHOBIOLOGICZNA**
- ✓ **PSYCHOLOGIA PSYCHOTRONICZNA**
- ✓ **TERAPIE NATURALNE**

- Rozwiniesz intuicję, zdolność jasnowidzenia i nawiązywania kontaktów z duchowymi przewodnikami;
- Nauczysz się stosować w praktyce astrologię, numerologię, runy, Tarot, hipnozę;
- Otrzymasz z rąk mistrzów umiejętności korzystania z najważniejszych działów wiedzy ezoterycznej;
- Stworzysz zdrowe warunki życia dla siebie i swoich bliskich zgodnie z zasadami medycyny chińskiej, feng shui czy radiestezji.

Twój czas na rozwój



www.studiumzycia.pl, tel. 609 602 624

15-762 Białystok, ul. Antoniuk Fabryczny 55/19

Warszawa tel. 601 334 441, Częstochowa tel. 500 280 080





Talizman.pl
SKLEP ZE SZCZĘŚCIEM

Talizman
przynosi szczęście,
miłość i bogactwo



AMULETY, TALIZMANY, RYTUAŁY

●
SPEŁNIANIE MARZEŃ, POZYTYWNE MYŚLENIE

●
KSIĄŻKI EZOTERYCZNE I O ROZWOJU DUCHOWYM

●
KARTY ANIELSKIE, RUNICZNE, TAROT, WRÓŻENIE

●
KAMIENIE NATURALNE, LAMPY SOLNE

●
KSIĄŻKI I PRODUKTY PROZDROWOTNE

●
E-BOOKI I AUDIOBOOKI

Bogata oferta – błyskawiczna wysyłka
Atrakcyjne ceny, promocje

Wybierz szczęście z dostawą do domu

www.talizman.pl tel. 85 654 78 35



Piotr Piotrowski – doktor nauk humanistycznych, filozof, astrolog. Specjalizuje się w zakresie tradycyjnych technik astrologii horarnej, elekcyjnej i mundalnej, a także w historii doktryn i idei astrologicznych. Jest autorem kilku fachowych książek na temat astrologii małych planet. Regularnie publikuje artykuły w wielu czasopismach branżowych. Prowadzi popularny blog „Astrologia Wydarzeniowa”. Należy do polskich i międzynarodowych stowarzyszeń astrologicznych.

Tej wiedzy nie znajdziesz w żadnym podręczniku do astrologii!

Autor w oparciu o dzieła dawnych mistrzów ujawnia tradycyjne reguły interpretacji horoskopu. Obszernie analizuje traktat poświęcony astrologii wojny i pokazuje, jak trafnie przewidywać wyniki wyborów politycznych.

Omawiane w tej książce konkretne reguły astrologii tradycyjnej wykorzystasz w codziennym życiu. Z ich pomocą zadbasz o udane relacje międzyludzkie, dokonasz właściwych wyborów w odpowiednim czasie, wybierzesz najlepszy moment na ślub, podróż, podpisywanie umów, podjęcie pracy itp.

Dowiesz się, co to jest hyleg, animodar, termy, troistości, godziny spalone, firdarie, profekcje.

Odkryjesz nowy wymiar zapomnianej astrologii.

INNE PUBLIKACJE TEGO AUTORA:



PATRONI:

